Zwracamy uwagę na nowy adres naszego pisma, który brzmi tak dla listów, jak przesyłek pieniężnych PAWEŁ NIKODEM, Caixa Postal B, Curityba

Redakcja i Administracja: R. Emiliano Pernetta 842 Telefon 4-3-4

Prenumerata roczna: W Brazylji 15$000 W Argentynie 7 pez Zagranicą 2 dolary Płatna z góry

Cena numeru $400 Za Kurytybą $500

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Adres na listy i przesyłki pieniężne: PAWEŁ NIKODEM Caixa postal B Curityba

NR. 45 KURYTYBA-S. PAULO NA NIEDZIELĘ DNIA 27 PAZDZIERNIKA ROK 1935

Za kulisami wojny Włosko-Etjopskiej

BAROMETR HANDLOWY

Wojna etjopsko-włoska, sama przez się, byłaby nieznacznem wydarzeniem w dziejach świata, dobrą jedynie okazją do obfitego lęgnięcia się kaczek dziennikarskich i sposobnością do sprzedawania znaczniejszej ilości egzemplarzy dzienników. Lecz za tą wojną kolonjalną podobną do tych których świat przeszedł bez liku, kryje się straszliwa, nieobliczalna w skutkach wojna światowa.

Najlepszym barometrem zbliżającej się burzy, jest wzmożenie się handlu bronią. Popyt na statki wojenne, płatowce, broń i amunicję, w porównaniu z przeszłym rokiem wzrósł o jedną trzecią obrotów. Fabrykanci broni nie mogą się skarżyć na ciężkie czasy.

Czy zabrzmi ten dzwon?

Na obrazku widzimy wykończanie odlanego już „dzwonu olimpijskiego" wagi 16 tysięcy kilo, który został sporządzony umyślnie na XI Międzynarodową olimpjadę w Berlinie, mającą się odbyć w sierpniu 1936 r.

Jeszcze więcej daje do myślenia zwyżka cen surowców. Przedewszystkiem metale mają na rynku coraz wyższą cenę. Sama miedź, podskoczyła w cenie o trzydzieści procent. Cynk, ołów, oleje, smarowidła, drzewa, bawełna i skóra osiągają codzień wyższą cenę, a kieszenie przedsiębiorców amerykańskich zaczynają napowrót niepomiernie nabrzmiewać. Jest to nieomylny znak, że coś się w świecie przygotowuje.

ANGIELSKA ŁAPA DŁAWI ŚWIAT CAŁY

Mała wyspa, zamieszkała przez anglosaksonów stała się zmorą światową. Od wieków, Anglja bez żadnych skrupułów zabierała cudze ziemie. Gdzie się tylko coś dobrego dało zabrać, dżentelmeni z nad Tamizy nie wahali się ani chwili, by przywłaszczyć to sobie, stwarzając najobszerniejsze i najpotężniejsze imperjum kolonjalne. Więcej jak połowa globu ziemskiego należy do Wielkiej Brytanji, lub jest wciągnięta w sferę interesów brytyjskich. Anglja niedobrem okiem patrzy na wzrastanie cudzej potęgi i chociaż nie głosi, lecz wyznaje hasło: „Kula ziemska dla Anglji". Toteż włoskie marzenia o wskrzeszeniu imperjum rzymskiego nie podobają się w Londynie.

Wobec zagrażającego usadowienia się Włoch, w pobliżu jednego newralgicznego punktu świata, a tak ważnego dla potęgi angielskiej, niedaleko kanału Sueskiego i prawie że równie ważnej cieśniny Bab-el-Mandeb, wobec zmniejszenia się warunków obrony Gibraltaru, trzeciej bramy do władzy nad światem, ze względu na niesłychany rozwój lotnictwa, Wielka Brytanja występuje jako rzeczniczka i obrończyni Ligi Narodów i pragnie by cały świat obsadził Włochy na miejscu za pomocą blokady, sankcyj, a w wypadku koniecznej potrzeby za pomocą oręża.

Skąd też fortyfikowanie i tak obronnej Malty i gromadzenie na morzu Śródziemnem olbrzymiej floty angielskiej.

NIEWYRAŹNA ROLA FRANCJI

Francja po zawarciu pokoju z Rzeszą prowadzi z nią ustawiczną wojnę dyplomatyczną. Takie zawarcie naprzykład przymierza z Sowietami, zagrażające w pewnym stopniu i Polsce, nienaturalne jak skrzyżowanie konia z psem, jest również wymierzone przeciw Niemcom.

Jest rzeczą pewną, że Francja w swej pogoni za przyjaciółmi poczyniła pewne obietnice w Rzymie i obecnie popiera nieszczerze Anglję, a nie daj Boże, gotowa ją zdradzić w każdej chwili. Dzięki potajemnemu poparciu Francji, mała a czupurna Litwa prowadzi w Kłajpedzie politykę drażniąca swych potężnych sąsiadów, Niemcy. Również zaufani w pomoc Francji nasi nieszczerzy pobratymcy czesi, gwałcą prawa ludności polskiej na Śląsku Cieszyń., ziemi rdzennie i odwiecznie polskiej. Na dobitek ostatnie telegramy doniosły o rzekomym marszu faszystów francuskich na Paryż. Gdyby to było prawdą i rząd francuski został opanowany przez faszystowską organizację tamtejszą, „Croix du Feu" wówczas Włochy mogłyby liczyć na zupełne poparcie Francji.

NIERÓWNOMIERNY ROZDZIAŁ KOLONJI

Po wojnie, niemieckie kolonje zostały oddane pod mandaty państw sprzymierzonych. Rozdział nie został dokonany sprawiedliwie, gdyż najwięcej obłowiły się Anglja i Francja. Pomiera powoli, posiada olbrzymie państwo kolonjalne.

Nie mówimy o Anglji, gdyż ta również nie mogąc kolonizować więcej, zawładnęła połową naszej ziemskiej kuli.

Włochy przeludnione, posiadają dostateczną ilość kolonji, lecz pragnęłyby zdobyć na własność kraje, w którychby nie było zbyt dużo piasków, a zato więcej bogactw przyrodzonych.

Niemcy są przeludnione i zupełnie pozbawione kolonij.

Polska, w której roczny przyrost ludności jest wprost bajeczny, musi tracić rok rocznie znaczny odsetek swych obywateli, wyjeżdżających do różnych państw świata. Wystarczy powiedzieć, że osiem miljonów polaków znajduje się rozrzuconych po świecie, a ci obywatele, co jest rzeczą naturalną, wynaradawiają się powoli lecz stale.

Musimy wspomnieć, że dokładnie oskalpowane i obcięte Węgry, jak i mała Austrja pokładają jedyną nadzieję ratunku w Rzymie.

NIEMOŻLIWOŚĆ SPEŁNIENIA SANKCYJ.

By uniemożliwić wszelkie dostawy do Włoch, należałoby, odciąć je od strony lądu. Należałoby wciągnąć i Austrję i Węgry, zależne gospodarczo od Włoch, w grę przeciw Włochom. Jeżeli to się nie uda zrobić, to z Niemiec a powiedzmy prawdę i z Polski może dochodzić węgiel jak również zboże a nawet materjał wojenny do Włoch, które zabezpieczyły sobie morze Adrjatyckie, dając poblizkiej Albanji 600 miljonów lirów pożyczki, zaco w zamian otrzymały pozwolenie fortyfikowania wybrzeży albańskich. Włochy marzą o zamknięciu wschodniej części morza Śródziemnego, gdyż mają Sardynję, Sycylję, a przeszkadza im jedynie Malta, w wykonaniu tego zamiaru. Zresztą interes jest interesem, a doszły wiadomości, że anglicy sprzedali za gotówkę Włochom 100 tysięcy ton węgla.

Więc jakże to mówić o zastosowaniu sankcyj!

POŚREDNICTWO FRANCJI.

Francja, chcąc wyjść z fałszywego położenia ofiarowała swe pośrednictwo między Włochami a Anglją i kto wie czy znów na jakiś czas nie zblednie niebezpieczeństwo wojny światowej.

Podobno Anglicy wycofają swe statki z morza Śródziemnego, a Włosi zmniejszą stan swej armji w Libji, która zawisła nad Sudanem angielskim i mogłaby anglikom przyczynić wiele kłopotu również w Egipcie. Ostatnie wieści są nieco uspokajające, więc można się spodziewać, że przeciwnicy pogodzą się kosztem Abisynji.

DZWON POKOJU CZY WOJNY?

W Berlinie ma się odbyć Olimpjada w przyszłym roku w sierpniu. Dzwon symboliczny ma uderzyć w Berlinie i zwołać ludy na pokojowe zapasy sportowe, wiodące do wzajemnego poznania się i braterstwa ludów. Lecz Bogu jedynie wiadomo czy uderzenia serca dzwonu zabrzmią głosząc pokój, czy będzie to zwołanie ludów świata na rzeź, wobec której zbledną obrazy z ostatniej wojny, która wyda się niewinną igraszką wobec straszliwej rzeczywistości.

I właśnie w tem leży zagadka, co ludzkość usłyszy, czy bicie dzwonu pokoju, czy wojny.

Jan Chorośnicki.

Co nowego w Afryce

(WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE)

CZY ANGLJA WYCOFA SWĄ FLOTĘ Z MORZA ŚRÓDZIEMNEGO?

Rząd Angielski toczy za pośrednictwem Francji układy, czy ma wycofać swą flotę, z morza Śródziemnego. Anglicy chcą by Włochy spełniły żądania Wielkiej Brytanji.

Jeżeli życzenia Anglji nie zostaną spełnione, może łatwo przyjść do wojny między Włochami a Anglją któraby się rozpoczęła bitwą morską na morzu Śródziemnem.

POGŁOSKA O STARCIU MIĘDZY WŁOCHAMI A ANGLIKAMI W SOMALJI.

Agencja Reutera donosi o starciu się między oddziałem wojska angielskiego i włoskiego, na pograniczu Somalji. W starciu tem miało zginąć 10 anglików i 5-iu włochów.

LORD EDEN MIAŁBY BYĆ NIEPEWNYM ŻYCIA.

Wobec nieustępliwego stanowiska, zajętego w Genewie przez delegata angielskiego Lorda Edena, krążą pogłoski o zamierzonym zamachu na jego życie. Rząd szwajcarski rozciągnął nad jego osobą czułą opiekę.

BELGIJCZYCY PRZECIW SANKCJOM.

Kombatanci belgijscy mieli się wypowiedzieć przeciw stosowaniu sankcyj przeciw Włochom.

ANGIELSKIE POSIŁKI DO GIBRALTARU I MALTY.

Anglicy wysyłają ustawicznie nowe posiłki do swych twierdz w Gibraltarze i na wyspie Malcie.

RZĄD TURECKI ZAMYKA DARDANELE.

Rząd turecki zamknął cieśninę Dardanelską dla statków wojennych innej narodowości.

WŁOSI ZABIJAJĄ ANGIELSKIE BYDŁO.

Lotnicy włoscy mieli rzucać bomby na stado wołów, pasących się na terytorjum angielskiem w Somalilandji. Wiele bydła zginęło pod działaniem włoskich bomb gazowych.

BLOKADA WŁOCH.

Anglja zamierza przedłożyć Lidze Narodów projekt blokady Włoch, w razie gdyby zastosowanie sankcyj nie było skuteczne. Włosi utrzymują, że w takim wypadku przemówiłyby włoskie armaty.

PAKT ANGIELSKI.

Książę murzyński Menelulu przybył do Londynu i wypowiedział w Hyde Parku mowę za Abisynją. Wpadłszy w zapał wypowiedział kilka obelżywych zdań o Mussolinim. Obecny temu kazaniu policjant uwięził go. Książę Piotr Karol Menelulu, ubrany w czerwoną tunikę, haftowaną złotem wzbudził wielką sensację swym wyglądem i zachowaniem. Zaprowadzony przed sędziego pokoju, tłómaczył się, że nie zna praw angielskich. Sędzia kazał wytoczyć mu proces o obrazę naczelnika rządu obcego państwa i dopiero po złożeniu pieniężnej kaucji wypuścił go na wolność.

PLANOWANY ZAMACH NA PREZYDENTA TURCJI.

W Konstantynopolu uwięziono sprzysiężonych, którzy zamierzali wykonać zamach na życie prezydenta Turji.

COFARIE SIĘ WOJSKA ABISYŃSKIEGO

Wojska abisyńskie cofają się w okolicach Gorharu.

ROCZNY KURS NAUCZYCIELSKI

Kierownictwo Rocznego Kursu Nauczycielskiego podaje do wiadomości zainteresowanym, że zajęcia szkolne na R. K.N. nowej grupy słuchaczy rozpoczyna się 1-go lutego 1936 roku w Kurytybie, w gmachu C. Z. P.

Warunki przyjęcia:

Kandydat na słuchacza R. K. N.

1) musi posiadać co najmniej świadectwo ukończonego Kolegjum Sienkiewicza lub Kopernika, albo z Polski świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Pierwszeństwo mają nauczyciele z praktyką szkolną,
2) wiek słuchacza nie może przekraczać trzydziestu lat,
3) zobowiąże się do 5-cio letniej pracy w zawodzie nauczycielskim,
4) będzie wypełniał regulamin obowiązujący na R.K.N.
5) kandydaci podlegają egzaminowi:
   a) z matematyki — reguła trzech prosta i złożona, procenty działania na liczbach ogólnych;
   b) z geometrji — obliczenie obwodów i powierzchni figur geometrycznych, objętości brył;
   c) z języka polskiego — dyktando, wypracowanie na dowolny temat, ogólne wiadomości z literatury, sprawozdanie z przeczytanych książek;
   d) z historji i geografji Polski — podstawowe wiadomości o Polsce;
   e) z historji powszechnej — znajomość dziejów starożytnych i średniowiecznych;
   f) z języka portugalskiego — władanie w mowie, piśmie, dyktando i wypracowanie z gramatyki — wszystkie części mowy;
   g) z historji Brazylji — znajomość faktów i zdarzeń historycznych od odkrycia Brazylji do czasów najnowszych; z geografji Brazylji — położenie geograficzne, powierzchnia, klimat, flora i fauna, ludność, rolnictwo, handel i przemysł, oświata i szkolnictwo, stosunki społeczne i polityczne,
6) w celu zakwalifikowania swej kandydatury na słuchacza R.K.N. należy nadesłać podanie z życiorysem oraz odpowiednie świadectwa szkolne do dnia 1 grudnia 1935r. pod adresem:

Roczny Kurs Nauczycielski
— CURITYBA —
Caixa Postal 412

UWAGA:— Słuchacze R.K.N. otrzymują bezpłatną naukę, utrzymanie i mieszkanie.
Informacyj ustnie udziela p. E. Gruda w Kol. Sienkiewicza między 9-tą a 11-tą rano.

Eugenjusz Gruda
Referent R.K.N.

Prawdziwą Śmietanka parańską jest piwo „Astra Pilsen" LUB „Imperial" JAKOTEŻ Szops z Browaru Atlantica

Wiadomości parańskie

Bank Polski P. K. O.

Bank Polski P. K. O. (Polska Kasa Opieki) w Buenos Aires nadesłał odnowionej Gazecie życzenia rozwoju a nowemu wydawcy pomyślności na odpowiedzialnej placówce.

Dziękując uprzejmie za pamięć, miło nam zaznaczyć że PKO w Argentynie urosło w przeciągu kilku lat na bardzo poważną instytucję finansową, opartą na powszechnem zaufaniu. Przy silnej niegdyś konkurencji banków obcych, staje się ono z roku na rok coraz niepodzielniej jedynym, godnym zaufania bankiem emigranta.

PKO gospodaruje mądrze i ostrożnie powierzonym mu groszem. W szczególności działy wkładów oszczędnościowych i przesyłek do Polski funkcjonują sprawnie. Dyrekcja banku oceniła już w 1933 roku rolę osadnictwa polskiego w Misiones i wzięła udział w sfinansowaniu Polany, która to akcja doznała w ostatnich czasach znacznego rozszerzenia.

Jest to naszą stratą na czysto, że Kurytyba nie posiadła dotychczas banku PKO. Po tak udanej próbie nad La Platą, czynniki miarodajne winny przyspieszyć zorganizowanie PKO w Brazylji. Osadnictwo woła od dawna o PKO i poprze je z całych sił.

Adres PKO w Bs. Aires: Banco Polaco P. K. O., av. Leandro N. Alem, 484

NASZE OGŁOSZENIA

W dziale ogłoszeń pracują na rynku kurytybskim dla Gazety Polskiej oraz kalendarza pp. Józef Wolański i Jan Kęsikowski. Odwiedzają oni firmy, przyjmują ogłoszenia oraz podejmują należności.

Przy tej sposobności zwracamy się do Czytelników z miasta i wnętrza stanu z prośbą o dawanie pierwszeństwa przy zakupach tym firmom, które się w „Gazecie" i naszym kalendarzu ogłaszają. Nie przyjmujemy ogłoszeń wątpliwych, na naszych łamach otrzymują miejsce tylko firmy rzetelne i solidne. Gdy kupujący powoła się, że robi zakup na skutek ogłoszenia w „Gazecie Polskiej", może być pewnym, że otrzyma cenę najniższą a w wielu przedsiębiorstwach dadzą mu specjalny opust.

Powoływanie się przy zakupach na „Gazetę Polską" przynosi podwójną korzyść: dla zakupującego i dla pisma, które w ten sposób się popiera. Za pamiętanie o tem „Gazeta" będzie umiała być wdzięczną.

Kto chce mieć przyjaciela w Polsce?

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowna Redakcjo!

Zasyłam W. Panom Redaktorom serdeczne pozdrowienia z dalekiej Ojczyzny oraz wszystkim Rodakom w Brazylji i chciałbym nawiązać przy pomocy Pisma Panów bliższy i bezpośredni kontakt listowny z naszymi Rodakami na obczyźnie. Jestem przedstawicielem młodego pokolenia (nam 28 lat) i będę bardzo zobowiązany Sz. Redakcji za przysłanie mi kilku adresów Rodaków, z którymi mógłbym korespondować. Taka wymiana myśli będzie korzystną dla jednej i drugiej strony.

Roman Gajda
ul. Tuszyńska, 12
Pabjanice — woj. Łódzkie

NOWY SKLEP POLSKI W SAO JOSE DOS PINHAES.

W São José dos Pinhaes, najbliższem od Kurytyby miasteczku, powstał nowy polski sklep, własność p. Jana Bąka, osadnika z kolonji Affonso Penna. Panu Bąkowi, który jest dawnym przyjacielem i agentem naszego pisma na kolonje Muricy, Zacharias, Affonso Penna i okolicę, życzymy pełni powodzenia.

Centralny Zw. Polaków

Biura generalnego sekretarjatu CZP, Związku Rolników i wydziału oświatowego zostaną przeniesione od dnia 1-go listopada do własnego budynku CZP przy ul. Carlos de Carvalho nr. 277. Będą one otwarte cały dzień, od godz. 8 rano do godz. 5-tej popołudniu, a to w tym celu, aby ułatwić załatwianie spraw tym, którzy przybywają z prowincji. Zarówno zwrócenie uwagi na osadnika z interjoru i ułatwienie dlań, gdy przybywa do Kurytyby, należy się zarządowi CZP uznanie.

Przy tej sposobności „Gazeta Polska" wyraża imieniem szerokich kół z miasta i wnętrza stanu prośbę, aby w nowym budynku CZP urządzoną została świetlica i czytelnia pism, dostępna dla wszystkich, spragnionych wiadomości z Polski, i również otwarta cały dzień, a nawet wieczorami.

ZASTĘPSTWO REFERENTA OŚWIATOWEGO C. Z. P.

W czasie nieobecności referenta oświatowego p. dr. Romana Gajdy zastępuje go p. Włodzimierz Radomski. Urzęduje codziennie w lokalu Zarządu C. Z. P. od godz. 9-ej rano do 12-j we wtorki, środy i piątki; od godz. 7-ej rano do 11-ej w poniedziałki i czwartki.

PAN ADAM BUYNO JEST CZŁONKIEM RADY NADZORCZEJ C. Z. P.

Na podstawie protokółów z czwartego Sejmiku C. Z. P: stwierdzono, że członkiem Rady Nadzorczej C. Z. P. jest również p. Adam Buyno z Rio Grande do Sul. Poprzednio tego nie ogłoszono więc uzupełniamy to obecnie.

SEKRETARJAT GENERALNY C. Z. P. CZYNNY JEST CODZIENNIE.

Po zmianach jakie zaszły w pracach administracyjnych C. Z. P. ustalono, że Sekretarjat Generalny czynny jest stale w godzinach urzędowych przedpołudniem od godz. 9 rano do 12 w południe i popołudniu od 2-ej do 5-ej. Biura głównego C. Z. P. już niema, na jego miejsce jest sekretarjat gen. prowadzony przez p. Stanisława Hessla sek. gen. C. Z. P.

Wszyscy interesanci są mile widziani.

Za Zarząd C. Z. P.
St. Hessel sek. gen.

OSOBISTE.

P. Ignacy Osiński, jeden z przedstawicieli naszego pisma w Iraty poddał się w szpitalu kurytybskim operacji na ślepą kiszkę, która miała przebieg pomyślny. Przyjacielowi „Gazety" życzymy prędkiego powrotu do zdrowia.

Cześć tym, którzy nam pomagają!

W związku z artykułem w Gazecie Polskiej N. 38. „Czyn godny naśladowania" autora „Stary Parańczyk", omawiającym Zlot Junaków z Cruz Machado, otrzymałem list z datą 15 września b. r. od pana Karola Kowalskiego w São-Paulo caixa postal 1633, z którym mi donosi, że nasza praca społeczna bardzo mu się spodobała i w dowód uznania przeznacza 50$000 (pięćdziesiąt milreisów) na rzecz szkoły Towarzystwa imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, w Cruz Machado.

Czuję się zobowiązanym do złożenia wspaniałomyślnemu ofiarodawcy, za tak hojny dar w imieniu Towarzystwa Marszałka Józefa Piłsudskiego w Cruz Machado, wyrazów najserdeczniejszego podziękowania.

Jan Augustyn Faska

Wyjazd uczestników Kursu Wiedzy o Polsce z Kurytyby

W przeszły piątek, dn. 18-go, rano panowało wielkie ożywienie na dworcu kolejowym w Kurytybie. Przyczyną licznego stawienia się przedstawicieli naszej kolonji, o wczesnej porze na stacji był odjazd do Paranaguá, przyszłych słuchaczów Kursu Wiedzy o Polsce, którzy następnie mieli wyruszyć w dalszą podróż do Polski.

Wyjeżdżali następujący słuchacze Kursu: panna Józefa Wójcikówna, nauczycielka normalistka, p. p. Mieczysław Kudliński i Ludwik Migdalski.

Również odjechał tym samym pociągiem, nauczyciel szkół polskich, p. Henryk Gąsiorkiewicz, który ma uczęszczać na Kurs Wychowania Fizycznego w Polsce.

Na stacji stawili się: p. Konsul Generalny R. P. dr. Czesław Kulikowski, wraz z całym składem urzędniczym Konsulatu Generalnego R. P., przedstawiciele prasy, przedstawiciele T-wa Sportowego „Junak", przedstawiciel C. Z. P. generalny sekretarz p. Stanisław Hessel, przedstawicielki Z. P. O. K. Bursa dla dziewcząt i znajomi oraz przyjaciele odjeżdżających. Uczestników Kursu, żegnamy serdecznie w imieniu „Gazety Polskiej w Brazylji", życząc im miłej i dobrej podróży, a przedewszystkiem najlepszych wyników w pracy, która ich oczekuje.

Do Kurytyby

Jan Chorośnicki

W pięknej Paranie, wśród palm i pinjorów
Kędy wiatr szumi i hula po stepie,
Iwan Ponury tarł się po czerepie,
Czytając powódź swoich rozhoworów,
Tak doń podobnych jak ananas rzepie,
Przybranych w krepę jakąś desperacką,
Gdy on ma duszę słoneczną, junacką.

Czytał „Gazetę" płachtę bardzo wielką,
Gadulińskiego przeżuwał wybryki,
Badał jak brzytwę ostrze tej krytyki,
Raniącej ostro kolonję cną wszelką,
Czekając tylko na oburzeń krzyki,
Które już słyszał jak się odbijały
O nasze uszy, jak echa od skały.

Wyszedł nasz Iwan na niewielkie wzgórze,
Marny kapelusz naciągnął na oczy,
Splunął jak żółcią, dziko wzrokiem toczy,
Westchnął i spojrzał wysoko ku górze
Jakiś się smutek na czole mu mroczy
I uśmiechnięty, jak do słońca glista,
Takie kazanie wypalił do trzysta...

„Arystokracjo i polska gawiedzi,
Słucha-ło pilno mojego kazania,
Nie rońcie słówka z mojego gadania
Czy który stoi, czy na trawie siedzi,
Choć przeciwnego byłbyś bracie zdania —
Powiem wam w oczy całą prawdę gołą
Trochę ponurą, a troszkę wesołą".

O ludku polski tutaj w Kurytybie
Chcesz wciąż przedstawiać cną polską kolonję,
Stroisz się w piórka, udajesz Polonję
Amerykańską, ty spróchniały grzybie!
Zimna krew w tobie jakby w zdechłej rybie,
Jesteś bezduszna, głupia i nadęta
A rozumujesz, niby głowa ścięta,

W bagnie się rodzą żaby i rozpuchy
A zrzadka tylko cudny kwiat zaświeci
Dzielne niewiasty, lub szlachetne dzieci,
Lecz wgłębi borów żyją tęgie zuchy,
Bo nie w kompoście, albo kupie śmieci
Praca jest w rękach żylastych rolników,
Tutaj masz tylko grosze niewolników,

Pustych gadułów, albo mętne mózgi
Szczury, chomiki i inne gryzonie,
Tchórze co szerzą wstrętne przykre wonie,
Na nich więc moje spadają niech rózgi,
Niechaj rumieńcem czoło wam zapłonie,
Bezduszne lalki, kukły malowane
Chciwe, szalbiercze i sadłem zalane!

Prawiłbym dalej, nie żałując chłosty,
Ale gdy wspomnę na dzielne junaki,
Dzielne panienki i zacne chłopaki,
Którzy cel mają całkiem jasny, prosty,
Dążą wytwale, hen w podniebne szlaki,
I kiedy wspomnę na te dzielne matki
Które do światła wiodą swoje dziatki.

Przed tą gromadą chylić będę czoło,
Ci uszanują Orła święte godło,
Choćby ich stado deptało i bodło —
A więc na bagno spoglądam wesoło,
Takich nie dotknie pieśni moich żądło
Bo błoto wyschnie, żyzny łan zostanie.
Spraw to najprędzej, Budowniku! Panie!

Udane przedstawienie

Na dochód Kościoła polskiego im. Św. Stanisława odbyło się w sobotę w sali Związku Polskiego przedstawienie dwóch sztuk, połączone z zabawę. Po ulewnych deszczach pogoda sprzyjała przejściowo, i dawno sala Zw. Pol. nie była tak nabitą, jak tym razem. Wszyscy amatorzy pod ręką reżysera p. Adama Trojana, weterana teatru polskiego w Kurytybie, spisali się dzielnie. Nie pożałował, kto był na przedstawieniu. Obok moralnego znaczenia należy podnieść i znaczny zysk, przeznaczony na potrzeby Kościoła.

Wyjazd Referenta Oświatowego C. Z. P.

W piątek dnia 18-go, rano wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Warszawy, referent oświatowy C. Z. P. dr. Roman Gajda, w sprawach służbowych. Na dworcu stawili się na jego pożegnanie przedstawiciele Konsulatu R. P., przedstawiciele C. Z. P i znajdujący się Kurytybie. nauczyciele szkół polskich. Panu drowi Romanowi Gajdzie życzymy pomyślnego załatwienia spraw w Warszawie i wyrażamy nadzieję, że jego podróż przyniesie korzyści naszej kolonji. Powrót dra Gajdy do Kurytyby nastąpi zapewne w połowie stycznia.

Krakowskie Wesele

W Kurytybie, nic nie może się ukryć, wszystko musi wypłynąć na powierzchnię. To też nic dziwnego, że do naszych uszu doszły pogłoski o „Krakowskiem Weselu", urządzanem w dniu 9-go listopada przez T-wo Śpiewacze Św. Stanisława.

Chcąc coś niecoś wiedzieć, o tem przedsięwzięciu, zainterpelowaliśmy pannę Janinę Gajdziankę, która stosownie do pogłoski, miała się podjąć wyreżyserowania i odtworzenia, tego ludowego obrzędu.

Według słów sympatycznej dawczyni wywiadu jest to rzeczywiście prawdą. Nie będzie to żadna stylizacja, lecz wierne odtworzenie krakowskiego, ludowego wesela. Tak więc zapanuje łączność między widownią a sceną. Przez salę przeciągnie orszak weselny, z panną młodą i oblubieńcem, starostami, starościnami, drużkami i drużbami. Będą śpiewane odpowiednie obrzędowe pieśni, zostanie odtworzony wiernie, cały długi a drobiazgowy ceremonjał, od przywitania aż do oczepin. Nie braknie też tanów w karczmie, gdzie według zwyczaju żyd arendarz ma obsługiwać weselników. Organista wypowie mowę, która wszystkich ucieszy i rozweseli. Nawet nie braknie częstowania widzów wspaniałym korowajem, tak że ten, który raz przynajmniej uczestniczył w takiem weselu, przypomni sobie miłe chwile, spędzone wśród krakowskiego ludu, a ci którzy nigdy takiego obrzędu nie widzieli, będą mieli sposobność zapoznania się z naszymi pięknymi ludowymi zwyczajami. Z naszej strony musimy jedynie przyklasnąć temu zamiarowi i zachęcić wszystkich polaków, by nie omieszkali zapoznać się z naszemi pięknemi ludowemi uroczystościami stanowiącemi nasze bogactwo narodowe, a którego nam inne narody zazdroszczą.

ROLNICY

KUPCY I TOWARZYSTWA POLSKIE

BACZNOŚĆ!

Podajemy do wiadomości wszystkim zainteresowanym iż zorganizowaliśmy w Kurytybie (Praça Coronel Eneas 48, dawniejsza Praça da Ordem) skład maszyn, narzędzi rolniczych i wszystkich niezbędnych polskiemu rolnikowi i przemysłowcowi artykułów.

DZIAŁ MASZYN: Młocarnie, kieraty, konne kopaczki do ziemniaków, parniki, maszynki do kruszenia kukurydzy, młynki, sieczkarnie, pługi, siewniki itp.

DZIAŁ NARZĘDZI: Motyki, sierpy, kosy, fojsy, hamulce do wozów, itp.

DZIAŁ CHEMICZNY: Bi-sulfureto de carbono (do imunizacji), siny kamień, formicida, itp.

DZIAŁ MŁYNARSKI: Szwajcarska gaza jedwabna, pasy transmisyjne, itp. (przyjmujemy zamówienia na polskie maszyny młyńskie z walcami stalowemi).

DZIAŁ OGÓLNY: Radio-odbiorniki, polskie taśmy hamulcowe i obręcze sprzęgłowe do samochodów, drut kolczasty, itp.

Pośredniczy w zbywaniu produktów rolnych w większej ilości

Dla Towarzystw Rolniczych i kupców --- ceny specjalne

EMILIANO, KIMAK & CIA

Caixa postal, 111 — Adres Telegr. „PIEGOL"
Praça Coroel Enéas 48 — Telefon 1-7-6
CURITYBA

Zamach samobójczy z powodu zawiedzionej miłości

Kobiety są naprawdę dziwnie zorganizowanemi istotami. Obawiają się nienabitego rewolweru, leżącego w zamkniętem biurku, w drugim pokoju, nie wejdą za nic do ciemnej sali, lecz gdy narzeczony, konkurent czy umiłowany rozmawia z „przyjaciółką", której stale nadobne istoty, przynależne do płci pięknej, życzą połamania nóg, rąk i jeszcze przykrzejszych przypadłości, n. p. niemożności kupienia nigdy a nigdy nowego kapelusza, gdy tak zwany „namorado" spóźni się o pół godziny, bez wahania piją roztwór sody, kreoliny i inne obrzydliwe mieszaniny, mające im dopomóc do zniknięcia z tego świata.

Co prawda niewiasty nie strzelają się, nie wieszają i nie podrzynają sobie gardeł lecz zdaje się, że praktyczne te osoby wiedzą, iż łatwiej przemyć żołądek, niż wskrzesić wisielca lub człowieka, który wpakował sobie kulę w serce.

W tych dniach, 14-letnia dziewczyna, wychowanka kupca, p. Miguela Abage, z powodu nieporozumień z umiłowanym, zażyła roztworu sody kaustycznej. Ofiarę własnej lekkomyślności odwieziono do szpitala, lecz jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Gdyby to nie było rzeczą okrutną, najlepiej należałoby nie ratować samobójczyń i rzec im zgoła: „Niech się stanie wola twoja"! Napewne tkliwe panienki i romantyczne białogłowy, namyślałyby się grubo, przed popełnieniem zamachu samobójczego.

Szalona i nieuzasadniona zazdrość powodem zbrodni

Niejaki Epaminondas Krueger pracujący na posiadłości p. Aristesa Bittencourta, człowiek pracowity i cieszący się zaufaniem swego chlebodawcy, ożenił się niedawno z Marią dos Santos. Właściciel szakru cenił bardzo swego pracownika a nawet w dowód uznania poniósł wydatki połączone ze ślubem i weselem. Młodzi małżonkowie żyli zrazu bardzo dobrze lecz wkrótce Epaminondas, opanowany niesłusznemi podejrzeniami w dowierności swej małżonki, począł urządzać jej straszliwe awantury. Onegdaj, gdy ujrzał, że jego żona pozdrowiła dwuch nieznanych ludzi, rozpoczął z nią szaloną kłótnię i gdy nieszczęsna Maria, widząc niesłychane wzburzenie swego małżonka poczęła uciekać, w głąb szakru, szalony człowiek puścił się w pogoń za nią i dopędziwszy, strzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu. Po dokonaniu tej bezrozumnej zbrodni, Epaminondas wrócił się do mieszkania, przebrał w lepsze ubranie i wyszedł by oddać się w ręce sprawiedliwości. Po drodze spotkał dwuch żołnierzy policyjnych, którym oddał się, mówiąc iż zabił żonę.

Żołnierze sądzili zrazu, że mają do czynieniu z szaleńcem, lecz widząc jego dziki wzrok i straszliwe wzburzenie malujące się na twarzy, zawiedli go przed oblicze delegata dra Walfrida Pilotta. Badanie potwierdziło prawdę jego zeznań. Jest to już druga zbrodnia popełniona w jednym tygodniu, na tle zazdrości. Zamiast mordować żonę, taki obłąkany zazdrośnik powinien jej powiedzieć słowami Zagłoby: „Chcesz, będziemy żyli w kupie, A nie, to... ja ciebie nie kupię!

Kongres Stanowy rozpoczął swe posiedzenia

W poniedziałek Kongres Stanowy rozpoczął swe posiedzenia.

Dziennikarz Elbe Popissil wybrany posłem do Kongresu Stanowego

Znany dziennikarz parański, Elbe Pospissil, redaktor-sekretarz dziennika „Diario da Tarde" został wybrany jako zastępca klasowy do Kongresu Stanowego. Szanownemu koledze składamy przy tej sposobności nasze serdeczne życzenia.

ORLE

DRUGA REZERWA POLSKA NA ZIEMIACH KOMPANJI ANGIELSKIEJ PÓŁNOCNEJ PARANY

Po zapełnieniu prawie całkowitem pierwszej Rezerwy Polskiej, zwanej WARTA, gdzie ostatnie loty sprzedaje się po 500$000 za alkier, Cia zarezerwowała drugi obszar pod nazwą „ORLE" dla kolonizacji polskiej, tak dla już osiadłych w Brazylji, jako i świeżo emigrujących z Polski.

ORLE leży w dorzeczu rzeki Pirapó, w odległości 14 klm. od ROLANDJI i 8 klm. od ARAPONGAS stacji kolei w budowie. Rolandja, miasteczko już spore, jak i Arapongas, połączone z ORLEM wyśmienitemi drogami automobilowemi

ORLE leży na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobremi wodami, o wielkiej wydajności; kawy, bawełny, ryżu, drzew owocowych, etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, ceder, pau d'alho, palmito i innemi, świadczącemi o wielkiej wydajności ziemi.

ORLE ze względu na wysobie położenie i zupełny brak bagien, nie może mieć malarji.

CENA LOTOW, od 5 alkrów wzwyż po 400$000 za alkier, gotówką lub na CZTEROLETNIE spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Bliższych informacji udzielają:

Companhia de Terras Norte do Paraná: S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, Cx. p. 2771.

Londrina: Dyrekcja tejże Kompanji.

Cambará—Paraná: IGNACY SZAŃKOWSKI, Główny Agent tutejszej Kolonizacji Polskiej, który wydaje też BILETY DARMOWE z Cambara aż naORLE.

ZAPRASZAMY wszystkich zwiedzić nasze Kolonje, bez obowiązku kupna i powrotnym biletem darmowym!

Z São Paulo i Rio

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej w Brazylji" w Stanie S. Paulo pod kierownictwem p. J. M. HOLESKIEGO,

Rua Sebastião Pereira 9 (Przy Largo do Arouche)

Miłość - Ból Głowy - Tabletki

Maria Alves, 20-letnia, śliczna panna, nie mogła się dotychczas skarżyć na oziębłość młodych ludzi, którzy czuli się wprost wniebowzięci gdy znajdowali się w jej towarzystwie. Ale każda kosa musi trafić na kamień, tak i interesująca Maria spotkała nader urodziwego, ponętnego i pociągającego młodzieńca, któremu zamyśliła oddać swe serce. Możliwie, że ten wybrany nie wyróżniał sią niczem od jej wielbicieli, lecz miał nad nimi tę wyższość że nie robił sobie nic z wdzięków przystojnej panny. Wiadomo przecież, że co się wydaje trudnem do zdobycia, jest zawsze pożądanem. Maria przywołała na pomoc, wszystkie sztuczki białogłowie, by podbić zimnego jak ananasowe lody młodzieńca.

Strzygła oczyma, barwiła różnemi pomadkami i tak nad zwykłą miarę liczne lica, wzdychała jak nadpsuty miech, lecz nic nie pomagało... Zapewne okrutny a twardego i zamrożnego serca chłopak kochał jeszcze pięniejszą dziewicę, która napewno wzdychała do innego. Biedna Maria, z rozpaczy, poczęła cierpieć na szalone bóle głowy i musiała zażywać zachwalane przez chytrych aptekarzy tabletki. Ból głowy znikał jak pod dotknięciem czarodziejskiej rożdżki, lecz troska serdeczna nie opuszczała bladej dziewczyny. Wówczas postanowiła pozbawić się życia.

Zakupiła olbrzymią ilość tabletek i dalejże połykać je jedna za drugą, kładąc je do onych różanych ustek, niegdyś rozkosznie uśmiechniętych, a dziś boleś nie skrzywionych, jak półtora nieszczęścia. Gdy biedna dziewczyna połknęła nadprzyrodzoną ilość białych kostek, któreby mogły pozbawić bólu głowy nawet starego słonia, przyszły objawy zatrucia.

Na łzy „umierającej" a uciśnionej piękności nadbiegli sąsiedzi, poczęli ratować domowymi środkami Wezwano potem lekarza który przystąpił do prozaicznej czynności przemycia żołądka poetycznej panienki. Życie nieszczęśliwej ofiary zostało uratowane, lecz młodzieniec nieczuły na wszystko, nie dał się złapać w te nowe sidła i unika jeszcze staranniej rozkochanej dziewicy. Na całej tej sprawie wyszedł dobrze lekarz, a jeszcze lepiej aptekarz.

Wzmożony ruch budowlany

Ze wszystkich gałęzi przemysłu, jedynie jedna rozwija się pomyślnie i stoi pod znakiem dobrej konjunktury. Objaw ten daje się zauważyć przedewszystkiem w obu miljonowych miastach Brazylji, w Rio de Janeiro, jak i w São Paulo, lecz i w innych miastach całej Brazylji buduje się bardzo dużo. W samem mieście S. Paulo, sześćset podań o pozwolenie na budowę nowych domów oczekuje na załatwienie. Zarząd miejski popiera ten ruch przez udzielanie kredytu budowlanego, w wysokości dziesiątków tysięcy kontów. Również rząd stanowy, przeznaczył kredyty w wysokości 50.000 kontów, by pobudować nowe własne gmachy, w których zostaną umieszczone urzędy, instytucje, szkoły, i t. p. znajdujące się jeszcze w najętych domach.

Straszliwy Wypadek Kolejowy

W przeszłą niedzielę do iesiono telegraficznie o wypadku kolejowym, który zdarzył się na linji Sorocabana, stwierdzając śmierć dwuch osób a poranienie wielu innych. Bliższe szczegóły nadeszłe później wyjaśniają, że rozchodzi się o jeden z najpoważniejszych wypadków, jakie zdarzyły się na kolejach brazylijskich. Z niestwierdzonej dotychczas przyczyny, lokomotywa wyskoczyła z szyn, pociągając za sobą wagon ciężarowy i trzy wagony drugiej klasy.

Wypadek ten zdarzył się o 1,30 w nocy pomiędzy stacjami Luiz Gama i Salgado. Jeden z urzędników kolejowych, zajęty w wagonie towarowym poniósł śmierć na miejscu. Urzędnik pocztowy pracujący w pociągu odniósł tak ciężkie rany, że zmarł w parę chwil po zawiezieniu go do szpitala w Botucatù.

Pomiędzy pasażerami znajduje się 13-u rannych. Skoro wieść o zaszłym wypadku doszła do wiadomości publicznej, przyjechali nadzwyczajnym pociągiem z Botucatù i Conchas lekarze, którzy udzielili rannym pierwszej pomocy a następnie przewieźli ich do szpitala w Botucatù. Ruch na linji Sorocabana został wstrzymany, wskutek wypadku na 12 godzin. Szef sekretarjatu linji Sorocabana wydał komunikat do prasy, w którym stwierdza prawdziwość tej wieści, przyczem donosi iż jeden z ciężko rannych urzędników pocztowych został przewieziony do S. Paulo i dodaje, iż żaden z rannych nie znajduje się w niebezpieczeństwie utraty życia. Pomimo tego komunikatu, niektóre pisma głodne senzacji twierdzą iż dyrekcja kolejowa skrywa rozmyślnie liczbę ofiar, która ma wynosić podobno osiemdziesiąt osób.

Kto chce dorobić się fortuny, zaczynając handlować z małym kapitałem, niech napisze po informacje na adres:
A.PARSA, Rua Faustolo 73 São Paulo. 53-5

ZAKŁAD KRAWIECKI
„ALFAIATARIA ECONOMICA"
Ubrania podług miary i gotowe.
Wincenty Pożerski właść.
Largo Paysandú 26 - A — São Paul

POŚLIJCIE SWOJĄ MAŁĄ FOTOGRAFJĘ
lub pamiątkowy widoczek krajobrazu,
a z niego zrobimy wam wielki, artystycznie wykonany portret Wykonujemy powiększenia olejne, kredkowe („crayon"), porcelana, emalja i t. p.
ZAWSZE NOWOŚCI
Ramy owalne, szkła wypukłe lub zwykłe. — Cenniki, informacje lub przedstawiciela wysyłamy na żądanie natychmiast.
PRACA NASZA OBIEGA KULĘ ZIEMSKĄ
Odpowiadamy na listy w językach: polskim, czeskim, rosyjskim, rańskim, niemieckim, angielskim i we wszystkich językach romańskich i innych.
Zamówienia kierować na adres: .....
24-9 **Alegria, Caixa postal 1965 — São Paulo.**

PALACZE
ZNAWCY TYLKO ZAŚWIADCZAJĄ,
że palenie papierosów jest przyjemne wtedy, gdy używane są hygjeniczne i nieszkodliwe
TUTKI PAPIEROSOWE,
które oczyszczają nikotynę przez nałożoną watę w środku tutki. Cena za 100 sztuk tutek tylko 600 rejsów, za tysiąc 4$500, a z przesyłką do innego miasta 6$000. Maszynka do robienia papierosów 1$000. Sto książeczek bibułki paryskiej do robienia papierosów 12$000.
MAURICIO STADLER
PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH
Rua S. Caetano, 208 — SÃO PAULO, Cap.
POTRZEBUJEMY AGENTÓW I PRZEDSTAWICIELI.

EMPRESA NACIONAL
DE COMERCIO E CONSTRUÇÕES S. A.
Zatwierdzona i fiskalizowana przez Rząd Federalny.
SÃO PAULO - Siedziba główna: **Rua Senador Feijó, 4** - S | Loja (Róg Praça da Se). Caixa postal 2067 - BRASIL.
Departament południowy — Ponta Grossa — Caixa postal 138 — Rua Augusto Ribas, 36 —
System przyjęty przez Emprezę Nacional de Comercio e Construções S. A. nie jest nowością. Jest on przyjęty zgórą od wieku w krajach europejskich.
Starajcie się osiągnąć własny dom. Wkładki miesięczne skromne. Budowle od 5, 8, 7, 10, 12 do 20:000$000. Wkładki miesięczne od 35$000 do 175$000. Zwracajcie się po informacje pod adresem: **Ponta Grossa**, Caixa postal 138.
Agenci we wszystkich miejscowościach. 33-44

Dobry przykład dla więźniów

W Rio Claro, niezgorzej dzieje się skazańcom w więzieniu, gdyż pilnujący ich żołnierze policyjni, współżyją z nimi a nawet pomiędzy niektórymi istnieją związki przyjaźni. Gorzej, że dzielni synowie Marsa załatwiają swe obrachunki przed obliczem więźniów. W tych dniach przyszło do krwawego obrachunku między żołnierzami nazw. Maia i Pereira. Najpierw przyszło do kłótni, a następnie do pojedynku na noże. Maia okazał się o wiele zręczniejszy, odbił pierwsze natarcie i ugodził przeciwnika potężnym ciosem w piersi. Gdy Pereira leżał na ziemi, Maia lubiący robić dokładnie wszystko, zadał mu jeszcze siedem ciosów w piersi, co spowodowało natychmiastową śmierć rannego. Tej scenie przypatrywali się strwożeni skazańcy, a na ich krzyk przybiegli inni żołnierze, którzy uwięzili zabójcę i wynieśli z placu boju zwłoki poległego. Naturalnie, że przykład takich stróżów nie może dobrze działać na więźniów.

Zamiast Skrzynki Pocztowej

Niejeden z Czytelników dziwił się może naszej kampanji za wpłacaniem przedpłaty z góry i kiwał głowa nad zapowiedziami wstrzymania wysyłki pisma tym co zalegają z należnością od dłuższego czasu.

Poniższy przykład, jeden z wielu, wystarczy za wyjaśnienie i odpowiedź. W stanie S. Paulo, w miejscowości Jupira mieszka sobie niejaki Jan Grabowski, który dość dawno, jakoś przed rokiem, za księdza Trzebiatowskiego zamówił sobie był Gazetę, prosił o przysyłanie, zaręczając, że przedpłatę nadeśle później. Po roku, zamiast prenumeraty nadesłał taki list:

„Proszę wstrzymać dalszą wysyłkę Gazety, bo niema w niej nic do czytania prócz o religji i o patrjotyźmie Ja nie jestem ani parafjaninem ani patrjotą, więc pismo nie nadaje się dla mnie.

„Możliwe że za to przysyłanie należy się redakcji kilkaset rejsów, lecz takiej trochy nie opłaci się przesyłać. Za to przesyłam Wam „Bóg zapłać".

Na tak bezczelnego łazika, odżegnywującego się od najwznioślejszych uczuć ludzkich, kpiącego sobie z nich i pospolitego naciągacza nie mamy chwilowo innego bicza nad ogłoszenie jego listu. Do Placówek Rzplitej w Kurytybie i Rio de Janeiro zwracamy się ponadto z prośbą o zaarchiwowanie powyższego nazwiska, aby go można było dosięgnąć, gdy będzie potrzebował świadczeń urzędowych, np. metryki, paszportu i t.d.

Wobec takich przykładów, a każde z naszych pism je posiada, powstaje pytanie, czy nie nadszedł czas, aby prasa polska w Kurytybie utworzyła syndykat celem obrony swych wspólnych interesów.

Rio

Włoscy ochotnicy wyjeżdżają do Afryki

Na pokładzie statku „Oceania" wyjechał drugi transport włoskich ochotników, w liczbie 100 głów, udających się do Abisynji, by walczyć pod sztandarami swej Ojczyzny. W katedrze „Braz" odbyło się na ich intencję nabożeństwo w którem brali bardzo licznie udział członkowie kolonji włoskiej w São Paulo i nowy konsul generalny włoski, pan Castracci. Trzeci transport ochotników odpłynie do Afryki, dnia 31-go października, z Santos.

Opieka nad umysłowo chorymi

Z powodu zdaje się dobrych czasów ilość szpitalów dla umysłowo chorych jest niewystarczająca. Wielki zakład dla obłąkanych w Jaquery jest niewystarczający, a biedni chorzy są ściśnieni jak śledzie w beczce, co napewne nie przyczynia się do odzyskania pomieszanych zmysłów. Wobec tego rząd powziął plan, założenia po różnych miejscowościach Stanu szpitalów dla obłąkanych. W municypjum Ribeirão Preto, ma być stworzony szpital, mogący objąć 500 chorych. Rząd Federalny ustąpił na ten cel, znajdujący się tam grunt, należący do Patronatu Rolnego „Regente Feijó". Znajdujące się tam budynki zostaną przystosowane do pomieszczenia w nich umysłowo chorych.

Za dwa dni w Europie

Poczta powietrzna, która została wywieziona z Brazylji w przeszły piątek, płatowcem t-wa Luft-Hansa-Condor, była dostawiona do Stuttgartu w Niemczech w niedzielę, o 1-ej i natychmiastowo rozesłana dalej.

Skarb Państwa nie będzie więcej zakupywać złota

Przeciwnicy zwiększania zapasów złota przez państwo, na pokrycie banknotów znajdujących się w obiegu uzasadniali swój sprzeciw w czasie posiedzenia Senatu, gdy omawiano uchwalenie kredytów, w wysokości 100.000 kontów, na dalsze zakupno zapasów złota przez skarb państwa Referent, Daniel de Carvalho, uzasadniał odmowę kredytów, porzuceniem przez wiele państw na świecie standartu złota i niedoborową gospodarką Brazylji. Obecnie czasy nie usprawiedliwiają zakupna złota kredytami, które należy spłacać wraz z siedmiu odsetkami, a zapasy metalu leżą nieproduktywnie, w piwnicach Banku Brazylijskiego. Brazylja wtedy będzie mogła dopiero myśleć o stworzeniu skarbca złota, gdy uporządkuje swe finanse i gdy międzynarodowe tendencje obrachunku w złocie zostaną wyjaśnione. Jak niepotwierdzone jeszcze przez rząd wieści głoszą, Brazylja ma w swym skarbcu, zgromadzonych 13.000 kg. złota.

Odkryto trop złodziei obrazów.

W Montevidéo wystawiono w tych dniach na sprzedaż obraz, który dotychczas był własnością Szkoły Sztuk Pięknych w Rio de Janeiro, a który według twierdzenia sprzedających został nabyty, w tejże szkole w Rio. Kilka osób, które się tym obrazem zainteresowały, przypomniały sobie, że czytały niedawno, o kradzieży kilku obrazów w Szkole Sztuk Pięknych w Rio de Janeiro. Dyrekcja szkoły uwiadomiona o zaszłem telegraficznie, zwróciła się z prośbą do rządu urugwajskiego o skonfiskowanie obrazu i uwięzienie, oraz przesłuchanie sprzedających. Okazało się, że obraz ten, dzieło malarza Barbasaba Laguerelli, należy rzeczywiście do galerji Szkoły Sztuk pięknych w Rio de Janeiro i że został ukradziony, wraz z innemi cennemi płótnami. Jest obecnie nadzieja, że śledztwo policyjne odkryje co się stało z innymi ukradzionymi obrazami, a również, że uda się odzyskać pokradzione malowidła.

Żołnierze strzegą gmach Konsulatu włoskiego w Bello Horizonte.

Musiano ustawić zbrojną straż, naokoło gmachu włoskiego konsulatu w Bello Horizonte, ponieważ ludność zamierza urządzić przed konsulatem demonstrację, przeciw włochom. Niejaki Lourindo Evangelista dos Santos został uwięziony, gdyż oskarżał włoską firmę Casa Giacomo o prowadzenie faszystowskiej propagandy, za pomocą obrazów, fotografij, ulotek i książek.

Znaleziono olbrzymi djament

W Minas Geraes, w okolicy tak zwanego Trójkąta Górniczego, w pobliżu miejscowości Cowmandel znaleziono olbrzymi djament, ważący 141 karatów. Nabył go przemysłowiec, Joaquim Aguias, który dał za niego górnikowi kawał gruntu i 595 kontów gotówką. Wartość djamentu szacuje się na sumę 1:200:000$000.

Zapytania Na Czasie

1. Czy Tomasz apostoł był na naszych ziemiach osadniczych, i którędy chodził?
2. Kto z polaków odkrył Misiones przed założeniem polskiego Apostoles.
3. Jak się zakładały 60 lat temu kolonje polskie pod Kurytybą.
4. Jak się handluje kawą.
5. Chcecie kupić niewolnika, młodą i piękną dziewczynę murzyńską za 440 milrejsów?
6. Czy słyszeliście już o białych Indjanach, świeżo odkrytych w puszczach Gujany?
7. Chcecie się nauczyć, jak robić miód pitny, sławny napój dawnych polaków, łatwy do wyrobu i sprzedaży?
8. Jaki najważniejszy nabytek uczyniło nasze osadnictwo w 1935 roku?
9. Co za ważne 25-lecie obchodzimy w Paranie?

I o wielu innych, potrzebnych i ciekawych sprawach

DOWIECIE SIĘ W KALENDARZU „GAZETY POLSKIEJ" NA 1936 ROK.

Panów Agentów i rozsprzedawców prosimy o wczesne zawiadomienie, ile egzemplarzy kalendarza zamawiają. Obficie ilustrowany — cena nizka.

Prezydent Getulio Vargas przewodniczył posiedzeniu Rady Obrony Narodowej

Prezydent Getulio Vargas, po pierwszy raz za czasów swych rządów, przewodniczył Radzie Obrony Narodowej, która się zebrała na jego żądanie. W obradach brali udział wszyscy ministrowie bez wyjątku.

Histeryczna Artystka

Znana artystka kinematograficzna Lupe Velez, znajdująca się w Rio de Janeiro, skąd ma wyjeżdżać do Stanów Zjednoczonych poczyniła starania o paszport. Celem załatwienia formalności dwuch grzecznych młodzieńców, urzędników policyjnych udało się do mieszkania kapryśnej piękności, nie chcąc wzywać tak delikatnej damy osobiście na policję. Słynna artystka, uważając to za obelgę, iż żądają od niej odcisków białych paluszków, niby od jakiejś zwykłej śmiertelniczki, wpadła w szał uniesień i powodowana histeryczną furją, porwała za solidne, imbujowe krzesło, nacierając na struchlałych agentów policyjnych. Sekretarka artystki, widocznie wytrenowana do uspokajania szalonych nerwów piękności, zdołała uspokoić rozwścieklona artystkę, Lupe Velez. Po dokonaniu bezkrwawej operacji, znakomita artystka, panna Lupe Velez nawymyślała, Bogu ducha winnym brazylijczykom, od dzikich „bugrów". Ten wypadek ostudzi napewne zbyt gorących wielbicieli gwiazd prześcieradłowych. (Z powodu ostrego przestrzegania czystości języka polskiego, zwać będziemy „ekran" prześcieradłem, ponieważ wyraża dobrze znaczenie tego słowa, jest białe i odpowiada znakomicie zaletom gwiazd kinematograficznych.)

Gwiazdo kinematograficzna!
Nie bądź taka histeryczna,
Bo miast dostać się do Jorku
Będziesz siedzieć, jak kot w worku

W braku surowicy tortura średniowieczna

W Bello Horizonte, niebardzo podłem mieście, bo przecież w stolicy Stanu Minas, zaistniał brak surowicy przeciw ukąszeniu przez skorpiony. Niedawno chłopczyk pewien, ukąszony przez takiego straszliwego pajęczaka, musiał przejść iście średniowieczną torturę, z powodu braku odpowiedniego zastrzyku. Lekarze chcąc mu uratować życie wypalili rankę rozżarzonem żelazem.

Rozbrojenie Drużyn Strzeleckich

Ze względu na podniesienie umysłów, zaistniałego z powodu wstrząsów w polityce flumineńskiej rząd postanowił rozbroić drużyny strzeleckie w Stanie Rio de Janeiro.

Włosi z Rio składają ofiary na rzecz Ojczyzny

Włosi, zamieszkali w Rio de Janeiro składają podarunki w złocie, na potrzeby wojenne swej ojczyzny. Przemysłowiec Francesco Delfino przesłał Mussoliniemu 100 funtów sterlingów w złocie. Różne towarzystwa włoskie wysłały również do Włoch datki w złocie.

Książę Mecklemburski

Przybył na pokładzie statku „Cap Arcona" do Rio de Janeiro, znany uczony niemiecki, książę Mecklenburski, mający zamiar dokonania studjów przyrodniczych w Brazylji.

Nowe znaczki pocztowe

Zostały zamówione, przez dyrekcję poczty nowe znaczki pocztowe. Rysunek do tych znaczków został sporządzony przez 13-letniego chłopca Victora Josého Limę. Nowe znaczki pocztowe zostaną wykonane w różnych barwach, a mianowicie będą zabarwione na niebiesko, czerwono, brunatno i szaro.

Zawiadomienie

1. Szan. Zarządy Towarzystw w Kurytybie zawiadamiamy uprzejmie, że sprawozdania, ogłoszenia, notatki o przedstawieniach i zabawach przyjmujemy jedynie za równoczesną opłatą należności. Ze względu na tok pracy nie możemy robić żadnych wyjątków.

2. Notatki osobiste, rodzinne („wspomnienia pośmiertne") umieszczamy tylko za opłatą. Należność za notatkę wynosi 5 milrejsów. Zawiadamiamy o tem Szan. Czytelników z głębi kraju, aby do nadsyłanej wiadomości osobistej dołączali wskazaną kwotę.

„Gazeta Polska"

Rzeczy ciekawe i pożyteczne

Pierwszy cech ślusarski powstał w Polsce (według pracy A. W. Maciejewskiego „Historja rzemiosła") już przed rokiem 1105. Istniał również w Tyńcu cech kowali. W skład tych dwóch cechów zaś liczyli się ślusarze, kłódki i klucze opracowujący, dalej szpadnicy, nożownicy, łucznicy itd. — Cechy rzemieślnicze istniały w Polsce od lat najdawniejszych, opierając się na statutach, zatwierdzanych przez magistraty, biskupstwa, a następnie dopiero potwierdzanych przez nadania książąt i panujących.

* * *

Dawniej zachwycano się, gdy samolot przeleciał 1000 mil morskich bez przerwy, nawet nad suchym lądem. Dziś wielki amerykański wojskowy aparat odbywa lot z wysp Honolulu do Kalifornji — 2410 mil — w dwudziestu godzinach, z sześciu ludźmi załogi, a świat przyjmuje to jako służbową drobnostkę.

* * *

W Ameryce napotyka się ustawicznie na nazwy miast i osiedli, wziętych z Europy a zaszczepionych tam przez pierwszych pionierów. Często powtarzają się te same nazwy miast kilkakrotnie. I tak, spotykamy miasta takie jak Kraków, Warszawa, tuzin Berlinów, pół tuzina Poczdamów, niemniej Hamburgów, Paryżów itd. Najbardziej typowy pod tym względem jest mały stan północny Maine, liczący zaledwie 800 000 mieszkańców i znany z doskonałych homarów. Spotykamy tam długi szereg nazw miast europejskich: Paryż, Wiedeń, Drezno, Ateny, Sztokholm, Neapol, Rzym, Lizbona itd. Co więcej. spotyka się takie nazwy miast, jak Meksyk, Carthago, Polska, Norwegja, Danja, Egipt, Chiny, Peru, Szwecja itd.

OPOWIADANIA Z 1001 NOCY W BRAZYLJI

Gawęda w sertonach

Liga Morska i Kolonjalna. — Śmierć petisa. — Straszna noc w Ita-y-puité.

OPOWIADAJĄ JAN GADULIŃSKI I RAMON FRANCO

3) (Ciąg dalszy)

Przeszli przez Tiradentes, weszli w Rosario, potem na lewo w Saldanha Marinho, którą szli prawie do końca, aż po siedzibę Junaka.

Pan Iwan obiecał pokazać im drugą Polskę, nie z metalu, ale z krwi i kości, tutejszą, Parańską. Gawędząc, szli i rozglądali się po ulicy.

Gdy dochodzili do Junaka, rzucił Rusinek okiem na prawo. Spojrzał i zobaczył kopułę ruskiej cerkwi, która jak kwoka nad kurczętami, wyniosła wysoko kopulastą głowę i patrzyła ciekawie z góry na otaczające ją domy.

— Taż to taka sama, jak w Starym Zbarażu! — zawołał. Potem przystanął i zaczął się napawać widokiem cerkwi i otoczenia. Przypomniały mu się Stary Zbaraż i dziecinne lata.

Gdy tak patrzał, dojrzał w górze, daleko poza cerkwią, kwadratową wieżę ze szczytem, jak biret kapłański. Na górze był krzyżyk. Zrozumiał, że był to kościół, ale co za kościół nie wiedział. Zapytał o to Iwana.

— Kościół Jezuitów! — poinformował zagadnięty.

Potem weszli do Junaka.

Stanęli na wielkiej sali, w której były rozwieszone portrety wielkich Polaków. Na pierwszem miejscu widniał naczelnik. Obok niego wisiały podobizny dwóch największych Polaków, jacy dotychczas odwiedzili Paranę. Byli to kapt. Skarżyński i marszałek senatu, Raczkiewicz. W wielkiej szafie stojącej u ściany były ustawione trofea z wyścigów sportowych, zdobytych przez młodzież Junacką.

Z wielkiej sali przeszli wąskim korytarzem do drugiej o wiele mniejszej. Zaprowadził ich tam Iwan myśląc, że pokaże im czytelnię Junaka urządzoną przez instruktorów z Polski. — Jakież jednak było zdziwienie i niesmak wszystkich, gdy zobaczyli, że w czytelni panował nieład i że nie było co oglądać ani co czytać.

Spochmurniał Iwan i zawstydzony bardziej, niż instruktorzy zaczął terem-tetowac na bezład i opuszczenie.

Gdy się już wygadał, zaproponował, by poszli zobaczyć drugą czytelnię, która powstała w dawnem Kółku Młodzieży pod patronatem czynników urzędowych.

Powiedział, że ma to być najlepsza czytelnia polska w Kurytybie i w całej Paranie.

Wyszli z Junaka i wkrótce stanęli w Zw. Polskim.

Zaledwie stanęli na gościnnej sali, przywitał ich zaraz stary znajomy, baryłkowaty i rumiany jak pączek, gospodarz pau Wilk.

Rusinek, który znał Wilka jeszcze z czasów, gdy miał on hotel na Floriano Peixoto, uradowany bardzo ze spotkania, kazał postawić pół tuzina piwa „Providencia".

— Niema to, jak gawędzić wśród naszych pinjorów! — mówił Rusinek, gasząc pragnienie piwem i częstując wszystkich.

— Niema, niema! — wołali wszyscy, podnosząc do ust szklanki z piwem i życząc zdrowia i długiego życia sobie i wszystkim parańskim pinjorom.

Potem oświadczył Iwan Wilkowi, że przyszli zobaczyć największą polską czytelnię w Paranie.

— Cha,.. cha .. cha!.. Toście się wybrali, jak fazender po mleko od zdechłej krowy! — zawołał Wilki zanosząc się od śmiechu. — Czytelnia już dawno nieczynna.

I opowiedział im, że na poddaszu są jakieś pisma i szpargały, ale szczury dawno je pogryzły. Mówił, że pójdzie kiedyś z reklamacją do przełożonych, by to śmiecie zabrali, bo szczury rozciągają je po nocach na gniazda i spać mu nie dają.

— Słyszycie? — zapytał Iwan towarzyszów, wstydząc się po raz wtóry, że zawiódł ich nadzieje zobaczenia porządnej czytelni. I ubolewał, że to czynią ci, których posyła Polska z misją, by nas oświecali i nam doradzali, jak mamy postępować, byśmy dorównali innym narodom i stali się chlubą i pociechą dla macierzy.

— Ach ta biurokracja, biurokracja! — wołał, uderzając próżną szklanką o stół i podsuwając ją Rusinkowi, by napełnił piwem.

Gdy tak rozmawiali, wszedł po cichu na salę śliczny czarny kot. Miarowym, lwim krokiem zbliżył się do Wilka i otarł się grzbietem o jego nogę.

Gdy Wilk nie zwracał nań uwagi, usiadł na tylne łapy przed Iwanem i miauknął.

Wszyscy spojrzeli na kota.

— Maciuś! Co ci jest? — przemówił Iwan do kota, wyciągając rękę, by go pogłaskać.

Z tej okazji zaczął opowiadać, że ma prawie takiego samego kota, tylko nie czarnego ale burego, i jaki to z niego pogromca szczurów i myszy. Nazywa się Asmodeusz.

Powiedział, że w Kurytybie a może nawet w Paranie nie znajdzie się większy prześladowca mysiego rodu.

Tymczasem skończyło się piwo. Ponieważ w Związku nie było co oglądać, zapłacił Rusinek stawkę, pożegnali Wilka i wyszli.

Jeszcze nie doszli do Brigadeiro Franco, gdy spotkali kapitana Fausta, starego pinjora parańskiego.

Szedł pospiesznie do Związku, gdzie miał jakiś pilny interes do załatwienia.

Pozdrowili go, a ten rzucił z obcesa: — Dokąd to idziecie?

Na to odpowiedział Iwan, że prowadzi towarzyszów na niedawno nabyty plac Centralnego Związku na ulicy Vicente Machado, by pokazać im budujące się gmachy Związku.

— Panie Iwanie! — zawołał kapitan. — Czy pan dostał pomieszania zmysłów, czy spadł pan dopieroco z księżyca, że nie wie, co się dzieje w Kurytybie?

I zaczął pospiesznie a nerwowo opowiadać, jak cała tranzakcja Centralnego Związku z rządem co do gruntu i cały projekt budowy rozlicznych gmachów był niezdrową fantazją, wylęgłą w utopijnych głowach.

— Wracaj pan! — rzekł wkońcu. — Tam niema niczego i niczego nie będzie. Dawno to twierdziłem i wszyscy zdrowo myślący. — Powiedziawszy to, pożegnał ich i pobiegł swoją drogą.

— Słyszeliście? — zapytał, Iwan towarzyszów po odejściu kapitana. — To horrendalne! (straszne).

I opowiedział jak pokpiono w tej sprawie i osmieszono siebie i polską kolonję w Brazylji. Mówił, że biurokracja, by postawić na swoim nonsensie, nie zawahała się wywołać rozłamu w społeczeństwie i przez swego redaktora-aktora w najpoczytniejszem piśmie w Brazylji nazwać zdrajcą i hańbą ojczyzny jednego z najstarszych, zasłużonych i uczciwych Polaków w Kurytybie!

Rusinek i Piguła słuchali i ubolewali nad nieudolnością i pychą tych, którzy chcą nadawać kierunek społeczeństwu.

Skręcili na lewo i weszli w ulicę Brigadeiro Franco.

Szli jakiś czas w milczeniu, aż Piguła, którego umysł ożywił się (zapewne pod działaniem piwa), zaczął opowiadać, co myśli o Polonji w Kurytybie. Zgadzał się z Iwanem na istnienie Polski z metalu i drugiej z krwi i kości, ale utrzymywał, że wedle tego co widzi, istnieje jeszcze trzecia, Polska papierowa. Twierdził, że papierowa jest kastowa jak bramani w Indjach i zamknięta w sobie i samolubna jak Chińczycy, którzy dla świętego spokoju otoczyli się wielkim murem. Zauważył nawet swym subtelnym umysłem zaostrzonym na wynalrzkach, że Chińczycy są wynalazkami papieru.

Tak gawędząc stanęli na Vicente Machado. Mieli już przejść wpoprzek na ulicę Aquidabam, gdy Rusinek spytał Iwana, co będzie z gruntem skontraktowanym przez Centralny Związek z rządem parańskim.

Na to odparł Iwan, że stracą.

— Szkoda! — mówił Rusinek, biadając, że tyle wysiłków a może i pieniędzy pójdzie na marne.

Biadania te przerwał Piguła, który w swej wynalazczej głowie znów coś wynalazł. Powiedział im, że ma plan, który przedstawi Centr. Związkowi, by tenże mógł wycofać się z kompromisu z honorem. Gdy go zapytali co za plan, powiedział pod rezerwą (niemówienie nikomu), że przedstawi im, by zwrócili rządowi cały grunt a zatrzymali sobie tylko 10 metrów przez 10, za które mało co zapłacą, a nawet, gdy powiedzą na co potrzebują, gotów im dać zadarmo.

Gdy Iwan i Rusinek śmiali się z niego, twierdząc że 10 metrów w kwadrat nie przyda się na nic nikomu, zawołał Piguła:

— Ale na cmentarz wystarczy!

— Ani na cmentarz! — odparł Iwan, dziwiąc się mowie Piguły.

Wówczas Piguła wytłumaczył im, że ma na myśli nie cmentarz dla ludzi, ale miejsce spoczynku dla poronionych idei i zmarłych ideałów, których w kolonji polskiej jest niemało i które jak trup Sicińskiego w Upicie, zatruwają powietrze.

Pootwierali gęby Iwan i Rusinek i dziwili się Pigule, skąd mu przyszła taka myśl do głowy.

— Bracie! — rzekł Iwan. — Kapitalna rzecz. Ty masz rzeczywiście wynalazczą głowę. — Potem spytali go jak on ten cmentarz urządzi.

Na to Piguła oświadczył, że bardzo skromnie. Powiedział, że powinien być obwiedziony murem cały plac dziesięcio-metrowy, na froncie powinne być żelazne wrota, za wrotami u wejścia ma być umieszczony anioł płaczący nad zwłokami Ikara (pierwszy człowiek, który chciał latać w powietrzu), a za nim po prawej i lewej groby i groby poronionych idei i zmarłych ideałów.

Groby powinne być skromne, nic więcej jak tylko kostka kamienna o wymiarach zależnych od wielkości zmarłej idei. Na kostce będą wyryte, nazwa idei i krótki opis jej życia zakończony słowami „Cześć jej pamięci". Kostki będą z tyłu numerowane, by łatwiej było zorjentować się, gdzie która idea lub ideał leżą. Katalog będzie przechowywany w Centralnym Związku a poroniona idea Centralnego Związku co do nabycia gruntu od rządu na wysoce niekorzystnych warunkach będzie pochowana na pierwszem miejscu na cmentarzu, pod numerem 1. Potem pójdą koleją inne. Cmentarz powinien być wybrany w tem miejscu, gdzie założono kamień węgielny Poświęcać go nie trzeba, bo ziemia już poświęcona.

By lepiej zobrazować, jak będą wyglądały nagrobki, opisał im naprędce dwa z tych, które nasunęły mu się na myśl. Jeden brzmiał tak:

†

Tu spoczywa

GŁOS PARAŃSKI

Narodził się, niewiadomo poco;
żył 2 miesiące.
Chorował na suchoty,
umarł na uwiąd starczy.
Cześć jego pamięci!

Napis na drugim nagrobku mógłby być następujący;

†

Tu spoczywa

KOLONIZACJA W PERU

Narodziła się nad Ucayali,
Od urodzenia nie miała głowy
Miała słabe, delikatne ręce,
Wielki brzuch, długie nogi.
Przyszła pieszo do Parany,
gdzie z wycieńczenia umarła.
Żyła i męczyła się 5 lat i dwa miesiące.
Niech spoczywa w pokoju!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozmaitości

Wzruszające sceny podczas powitania statku „Piłsudski" w Nowym Jorku.

„Piłsudski" przybył do Nowego Jorku w rekordowym czasie o pięć godzin wcześniej, niż było zapowiedziane.

Nad okrętem krążyły dwa samoloty, które rzucały biało-czerwone kwiaty.

Naprzeciw M/S „Piłsudski" wyjechał parowiec, wynajęty przez Polonję, mający na pokładzie 3 tysiące osób oraz mniejsze łodzie i motorówki, udekorowane flagami i odpowiedniemi napisami.

M/S „Piłsudski" przybił do przystani Hoboken o godz. 5-tej popołudniu, witany rykiem syren okrętów, stojących w porcie, okrzykami przeszło 10 tysięcy Polaków, — zgromadzonych na przystani i przyległych ulicach, licznemi orkiestrami i przez dziewczęta polskie w strojach ludowych.

Gdy M/s „Piłsudski" przybił do przystani, na pokładzie jego zjawiło się dwoje staruszków-Polaków, Maciej Banka, lat 86, z Jersey City i Anna Lemidkowa, lat 80, z Brooklyna, którzy ofiarowali chleb i sól.

Na przystani oczekiwał charge d'affaires ambasady R.P. w Waszyngtonie, ambasador Stanów Zjednoczon. w Warszawie p. Cudahy i komitet honorowy powitania M/s „Piłsudski", złożony z wybitnych osobistości polskich i amerykańskich oraz przedstawicieli władz.

Entuzjastyczne przyjęcie wywarło na delegacji, wyjeżdżającej z Polski, niezmiernie głębokie wrażenie. Wiele osób ze wzruszenia nie mogło powstrzymać się od łez.

Dzienniki zamieściły obszerne ilustrowane sprawozdania z przyjęcia M/s „Piłsudski".

Rzeczywisty obraz „raju" komunistycznego

Doskonały znawca współczesnej Rosji i komunistów, ks. biskup d'Herbigny, wygłosił świeżo w sali bankietowej międzynarodowej wystawy brukselskiej interesujący odczyt o komuniźmie.

Komunizm — mówił d'Herbigny — głosi nienawiść i ucisk, zabijając wszelką wolność ludzką, wszelkie ludzkie uczucia serca i ducha. Człowiek dla niego stał się numerem, maszyną w służbie państwa — Molocha, który wszystko i wszystkich pochłania. Robotnik i włościanin są uciskani i aż do ostatka nękani.

Naiwni goście z Zachodu widzą tylko fasady „wsi Potemkinowskich", bieda i nędza zostaje przed nimi przeważnie ukryta.

Robotnicy fabryczni wielkich zakładów przemysłowych nie mogą zmieniać swego warsztatu pracy i znajdują się pod zbrojnym nadzorem, a oporni „uspakajani" są w specjalnych obozach, gdzie giną z głodu, chłodu i nędzy duchowej.

Wiara i nauka religli całkowicie zostały usunięte. Cała Rosja stała się olbrzymiem więzieniem. Przeciętne biorąc, młodzi komuniści lepsi są od skostniałych „dogmatyków" Lenina i Stalina, mają bowiem w sobie jeszcze wiele z dziedzictwa chrześcijańskiego.

Mówienie o kompromisie między religją i komunizmem jest bezsensownem. Wykluczają się one wzajemnie jak ogień i woda. Ani jeden z duchownych nie cieszy się wolnością, choć dla celów propagandy wyprowadza się ich z więzień, by w szatach duchownych pokazać ich na ulicach cudzoziemcom jako dowód „wolności religijnej".

Bohaterska walka z burzą załogi „Temida I"

Przed kilku dniami wyruszyła z Gdyni w podróż ćwiczebną „Temida I", jacht, należący do ośrodka morskiego PW. i WF. Jachtem dowodził por. Przybyszewski, mając na pokładzie 23 absolwentów kursu P. W. „Temdę I" spotkał w pobliżu wyspy Bornholm gwałtowny sztorm, który zmusił załogę do bohaterskiej walki z rozszalałym żywiołem przez dobę. Ożaglowanie i olinowanie jachtu poszło w strzępy. Po 24 godzinach zmagania z burzą, gdzie całej załodze groziła lada chwila śmierć, „Temida I" wyszła z pasa burzy i z trudem powróciła do portu macierzystego w Gdyni.

Kogut wydziobał oko małemu dziecku

Niezwykły wypadek wydarzył się w Łodzi przy ul. Mianowskiego 14. Oto półtora-roczny synek Eugenjusza Wajnerta bawił się na podwórku z kurami. Podrażniony przez dziecko kogut, rzucił się na malca i dziobem uderzył go w oko. Na krzyk maleństwa nadbiegli rodzice i wezwali Pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził wypłynięcie oka i przewiózł po nałożeniu opatrunku dziecko do szpitala.

Największy djament świata

Sprawozdawca „United Press" twierdzi, że łatwiej jest wytrzymać posłuchanie jakiejś koronowanej głowy z tej czy tamtej strony oceanu, niż wzruszenie, jakie budzi „największy kamień świata".

Nie chodzi oczywiście o żaden blok Himalajów czy Alp, lecz o największy djament „Jonker", znaleziony w przeszłym roku przez pewnego zubożałego farmera południowo-afrykańskiego, a znajdujący się obecnie w Nowym Jorku, w posiadaniu niejakiego Harry Winstona, który go nabył za sumę 375 tys. dolarów.

Nieporównany ten kamień o wadze 1/4 kg w tej chwili jest jeszcze w stanie surowym, wobec czego trudno powiedzieć, jaką będzie jego istotna wartość po oszlifowaniu, a więc gdy zajaśnieje całem swem pięknem. W każdym razie „Jonker" jest obecnie „największym kamieniem świata" większym od „Cullinana", pochodzącego również z Afryki południowej, a znajdującego się w posiadaniu króla angielskiego.

Kwestja jednak, czy tak będzie także w przyszłości, a niewiadomo również, czy zaćmi blaskiem tego swego rywala, bo...

Ale nie uprzedzajmy faktów. Wspomniany sprawozdawca podaje, że po przełamaniu rozlicznych trudności, zaopatrzony w różne dokumenty i legitymacje stanął przed obliczem obecnego posiadacza „Jonkera" w jego korytarzami, kratami, zamkami i strażakami zabezpieczonem biurze, a po krótkiej rozmowie z H. Winstonem usłyszał następujący jego rozkaz, wydany telefonicznie niewiadomo komu:

„Przynieść oba kamienie, straż obsadzi drzwi."

Już w chwilę później otwarły się bez szelestu dotąd niewidzialne drugie drzwi gabinetu a uprzejmie uśmiechnięty sekretarz wręczył p. Winstonowi niepokaźny woreczek zamszowy. Jeszcze chwila, a na czarnem suknie biurka zajaśniały dwie fosforyzujące bryłki: 726 karatów ważący „Jonker", ociężały i bezkształtny i tylko 35 karatów ważący, ale zato wszystkiemi barwami tęczy iskrzący jego „młodszy brat". Chociaż „mały", zdawało się że strzela rakietami, z których jedne miały odcień krwawiącej czerni, a inne najczystszego lazuru.

„Jonker" surowy i jakby bez życia w porównaniu z „Cullinanem" czy własnym już oszlifowanym „młodszym bratem" jest w tej chwili właściwie jeszcze niejako „muzyką przyszłości", O ile bowiem królewski „Cullinan" (516 karatów) oceniony został na 10 miljonów franków przed dewaluacją, a wspomniany „młodszy brat" ważący „tylko" 35 karatów na 150 000 dolarów, o tyle niewiadomo jeszcze co zrobić z „Jonkerem"? Czy mianowicie łupać go na mniejsze, jak się to stało z pierwotnym „Cullinanem" z którego powstało właściwie 105 „kamieni" o łącznej wadze 3024 karaty, czy też odjąć mu tylko tyle, aby część główna ważyła 540 karatów, czyli o 24 karaty więcej niż rywal, a resztę zamienić na cacka mniejsze, któreby zapłaciły koszt szlifu i oprawy. Ta „reszta" to jednak 186 karatów, a więc także nie bagatela.

Występuje jednak jeszcze jeden szkopuł. Najpierw niewiadomo jak wypadnie szlif i czy nie przytrafi się jakie nieszczęście, bo o to nie trudno, a po drugie: są plamy na słońcu, a „Jonker" także ma dużą czarną plamę, o której niewiadomo jak głęboko sięga. Jeżeli plama jest tylko pod powierzchnią, jednej z jego ścian i jeżeli szlif ją usunie a kamień uzyska pełną moc swego „ognia" i zatrzyma mimo to rekordową wielkość 540 karatów, to dopiero wtedy będzie można powiedzieć, że największy kamień świata, jest nim istotnie. Jak dotąd, jest to jeszcze rzecz zgoła nie pewna.

Co prawda „na surowo" nie jest i nie był „Jonker" największym, bo ważąc 726 karatów jest przeszło 4 razy mniejszy od pierwotnego „Cullinana", który przed oszlifowaniem ważył 3024 karatów.

Relojoaria Progresso
246 Praça Tiradentes 246
Obok Sklepu P. Demeterka
Wszelkie naprawy zegarowe oraz biżuterji wykonuje się z największą punktualnością. Wszelkie naprawy oraz sprzedaż towarów są pod gwarancją firmy. Fabryka pierścionków ślubnych. Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważaćna firmę
RELOJOARIA PROGRESSO
Praça Tiradentes nr. 246
Skupuje złoto i srebro, płacąc najwyższe ceny.
Upoważniony przez Bank Brazylijski

„CRUZEIRO"
i
„SURPRESA"
Jedyne mąki które powinny być używane przez wszystkich, którzy dbają o swe zdrowie
MŁYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)
AGENCI W KURYTRBIE:
Lattes & Cia.
Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2
RUA MARECHAL DEODORO, 23 – CURITYBA

POGADANKA Z KOLONISTĄ

Gromadą budujmy naszą przyszłość

Człowiek sam wiele może sobie pomódz w swoich biedach i zabiegach o dobrobyt, ale tylko w takich, które jego jednego dotyczą. Nikt mu w tem nie dopomoże!

Ale w biedach, w zabiegach o dobrobyt, o zaspokojenie potrzeb dotyczących nie tylko jego samego lecz także pewnej grupy ludzi muszą ludzie łączyć się w gromady, towarzystwa — aby wspólnemi siłami dopiąć celu.

Taką wielką gromadą-towarzystwem jest każde państwo np. Brazylijskie, Polskie, Angielskie i t. d.

Gromada zorganizowana, z uświadomionych ludzi złożona — to wielka siła.

Gromada — to wielka siła

Popatrzmy wokoło siebie: zbudowaliśmy kościoły, szkoły, mamy kółka rolnicze, Towarzystwa, teatry, Junaka, stworzyliśmy centralne związki jak C. Z. P. — Z. Z. R. P., Radę Junacką, które mają załatwiać te sprawy, na które nasze kolonijne towarzystwa sił nie mają. Kto to stworzył? — Gromada!

Nasza największa bolączka

Naszą, rolników, biedą jest sprawa zbytu produktów rolnych.

Jak się odbywa obecnie sprzedaż naszych produktów? Ano — niesie się je do wendziarza, który łaskawie zabiera je po cenach jakie mu się podobają i to na „troko“ za towary, po cenie jakiej on chce.

Jakie za sobą pociąga skutki podobna sprzedaż produktów?

1) Rolnik nie śmierdzi gotówką, 2) sieje i sadzi wszystkiego po troszeczce, aby nie obniżyć ceny na miejscowym rynku. 3) Zanika zainteresowanie dla postępu rolniczego, dla wytwarzania najlepszej jakości produktów rolnych. Przez to najgorsze i najtańsze produkty rolne w Brazylji i trudne do zbycia są parańskie. 4) Synowie kolonistów zmuszeni są do osiedlania po sertonach, gdyż ojców nie stać na kupienie ziemi w pobliżu kolonji.

Współdzielnia zbytu produktów rolnych

Wyliczmy sobie przewagi jakie ma taka współdzielnia zbytu produktów rolnych nad sklepem współdzielczym.

1) Skupia nasze wysiłki i uwagę na jeden cel t. j. na zbyt naszych produktów rolnych, nad podniesieniem jakości ich i otwiera tem samem rynek zbytu w całej Paranie i w Brazylji.

2) Wendziarz nie tylko nie będzie zwalczał takiej kooperatywy a przeciwnie we własnym interesie będzie wspomagał ją swoją znajomością handlu.

Powiem więcej: wendziarze po kolonjach, pracując w naszych „współdzielniach zbytu produktów rolnych“, sami potem stworzą między sobą „kooperatywę zakupów towarów sklepowych“. I znowu my na tej kooperatywie skorzystamy. Dlaczego? Bo — wendziarze nasi będą nabywać towary sklepowe po cenach, po jakich wendziarze innych narodowości ani marzyć nie będą mogli (a więc będziemy mieli towary tańsze). Otworzy się możność importu i eksportu do Polski. I tu znowu skorzystamy, gdyż to będzie nowy rynek zbytu na nasze produkty. Widzimy więc, że na Sejmiku C. Z. P. w 1932 ani koloniści ani wendziarze nie mieli słuszności upierania się ani zwalczania współdzielni. Obie strony błądziły, na złej drodze były.

Droga do naszego celu.

Przed osiągnięciem naszego celu musimy wykonać dużą pracę, bo „pieczone gołąbki nie wchodzą same do gąbki“.

Do założenia „współdzielni zbytu produktów rolnych, mamy następujące dane: po 1) Znamy się na produktach rolnych 2) mamy wyrobionych ludzi po towarzystwach. 3) Mamy współudział nauczycieli i wendziarzy. Ale nie mamy b. ważnej rzeczy, dobrej znajomości idei współdzielczej, przemyślenia i przystosowania jej do naszej kolonji. Chłop rosyjski mówi „Sto lat żyj, sto lat ucz się, a głupim umrzesz“. Ma słuszność! Ale i my będziemy mieli słuszność i mile w kieszeni, jak dobrze poznajomimy się z książkami współdzielczemi przy pomocy nauczycieli, jak będziemy wiedzieli, my członkowie współdzielni, jak prowadzić współdzielnię, jakie mamy prawa i obowiązki jako członkowie i jako kooperatywa i będziemy mieli znajomość praktyki współdzielczej całego świata.

Wówczas nie wtryni się do nas „kombinator spryciarz“ a jak wejdzie, to poznamy go po obiecywanych „gruszkach na wierzbie“ i wyrzucimy go na zbity łeb. Jak to zrobimy? (nie mówię o „kombinatorach spryciarzach“ ale o nabyciu książek!)

Ano — przez nasze Towarzystwa po kolonjach zażądamy katalogu książek współdzielczych z Z. Z. R. P. czy C. Z. P., a każdy gospodarz kupi jedną czy dwie książeczki, każdy — inne. Przeczytają sobie książki gospodarze naprzód w domu a potem wspólnie z nauczycielem i wendziarzem w Towarzystwie i omówią treść. Tym sposobem unikną wielu błędów, gromada będzie dobrze uświadomiana i taka „Współdzielnia zbytu produktów“ będzie mocna ku zadowoleniu 1) kolonistów (bo będą mieli gotówkę, 2) wendziarzy (bo więcej i za gotówkę sprzedawać będą, 3) nauczyciel będzie miał stałą i odpowiednio płatną posadę i przestanie być głodomorkiem.

Rolnicy, nie miejcie żmij w kieszeni gdy trzeba groszy na te książki wydać nie wykręcajcie się przysłowiem ukraińców: „moja chata skraju — niczeho ne znaju“!

Marszałek Piłsudski powiedział: „Nie jest hańbą uledz przewadze nie tracąc nadziei zwycięstwa — a hańbą jest spocząć na laurach zwycięstwa“.

Zwyciężyliśmy bory tutejsze a teraz.....

A teraz pójdziemy po nowe zwycięstwo!

— Do pracy więc, w gromadzie!

Bron.

„Gazeta Polska“ przygotowywuje bardzo interesujący kalendarz na rok 1936, z obfitemi ilustracjami.

Panowie Agenci i Czytelnicy zechcą zawczasu zgłaszać swe zamówienia, aby kalendarza nie zabrakło!

Z. P. O. K.

Praktyczne rady gospodarskie

Przechowywanie mięsa.

Na kolonji, jeżeli w lecie nie można dostać codziennie świeżego mięsa, lub też i w mieście, kupując mięso w większej ilości, a nie mając lodowni, można je przechować zupełnie świeże przez 2-3 dni a następujący sposób

1-szy sposób: Na 6 kilo mięsa wziąść łyżkę soli kwasu solicylowego, wetrzeć w mięso i powiesić na haku w piwnicy. Albo rozpuścić solicyl w wodzie, zmaczawszy w niej czyste płótno, obwinąć mięso i położyć w chłodnem miejscu.

Kwas solicylowy jest nieszkodliwy i nie pozostawia nieprzyjemnego smaku.

2-gi sposób: Zmaczać czystą ścierkę w occie i owinąć nią mięso; nie można go już jednak użyć na rosół ani na kotlety.

Wa ne: — Mięsa przeznaczonego na przechowanie nie należy płukać, dopiero przed użyciem trzeba obmyć w kilku wodach.

Kapuśniak.

Nastawić ½ kila kiszonej kapusty, nalać wodą tyle, ile potrzeba, kawałek kości szpikowej, kawałek wieprzowiny głowizny, włoszczyzny i cebuli.

Gdy mięso ugotowane, wyjąć je, pokrajać w kawałki i dać do wody. Jarzyny wyjąć.

Kawałek słoniny pokrajanej w kostki osmażyć z połową cebuli usiekanej i łyżkę mąki na rumiano, zalać zaprażkę kapuśniakiem i zagotować. Dla złagodzenia kwasu dać trochę cukru. Można, jeżeli kto chce, pokrajać jeszcze do zupy kiełbasę w talarki.

Zrazy polskie zawijane.

1 1/2 kg mięsa wołowego miękkiego pokrajać na podłużne kawałki, wyżyłować, rozbić na cienkie plastry, posolić, popieprzyć i posmarować następującym farszem: Utrzeć jedną dużą cebulę na tarce lub bardzo drobno posiekać, wymięszać z łyżką tłuszczu (lepiej masło) i dwoma łyżkami tartej bułki. Potem zrazy zwijać i nitką obwiązać, by się w czasie duszenia nie rozwinęły i ułożyć ciasno w rondelku na rozpalonym tłuszczu, obrumienić naokoło i podlewając po trochu rosołem, dusić na wolnym ogniu. Na pół godziny przed wydaniem obsypać mąką, dolać tyle rosołu, aby było dość sosu. Zrazy nie powinny się dusić dłużej jak 1 pół godz.

Do zrazów podaje się kasza hreczana.

Sałata z pomarańczy i bananów

Pomarańcze obrać ze skórki i pokrajać w kawałki. Również banany obłupane pokrajać w talarki. Zmieszać na misce, dodając garść cukru i trochę cynamonu. Jeżeli są ananasy, bardzo smaczne są pokrajane i razem wymieszane.

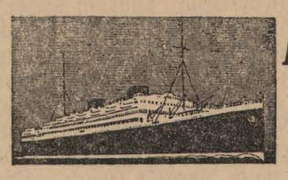

MALA REAL INGLEZA

Sprzedaje się szyfkarty 3-ej klasy do Europy, jak: do POLSKI, ŁOTWY, IRLANDJI, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRJI, RUMUNJI, BESARABJI etc.

DATY ODJAZDU OKRĘTÓW ZE SANTOS

DO MONTEVIDEO I BUENOS AIRES		ZE SANTOS DO EUROPY	
H. CHIEFTAIN	29 paźdz.	ASTURIAS	28 paździer.
ALMANZORA	5 listopada	H. MONARCH	4 listopad.
H. PRINCESS	12 listopada	ALMANZORA	16 listopada
ACALNTARA	16 listopana	H. CHEFTAIN	18 listopada
H. BIRGADE	26 listopada	ALCANTARA	25 listopada
ASTURIAS	30 listopada	H, PRINCESS	2 grudniaa
H. PATRIOT	10 gruduia	ASTURIAS	9 grudnia

CIA. MARTE

Rua 15 de Novembro 257 - 261 — Kurytyba.

CAIXA POSTAL, 220 — TELEFON 451.

Polsko-francuskie linje okrętowe

CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

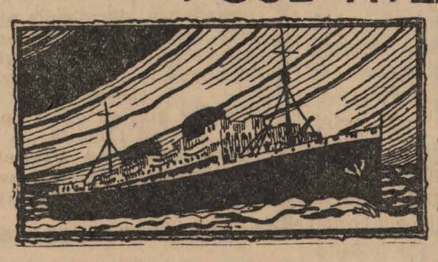

Informacyj bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Paranę

THEOPHILO G. VIDAL

Rua Barão do Rio Branco, 195—209 — CURITYBA.

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami które są najlepsze pod każdym względem

— A tak.

Młody mason ukrył głowę w dłoniach.

Jutro przecież były urodziny Marji, a zarazem jej imieniny. Jakżeż on żywo sobie przypominał ostatnie jej imieniny, jego siostry.

Wtedy to siedział obok niej, pieścił ją i poprzysięgał wierną miłość.

Głuchy jęk wzdobył się z jego piersi, podczas gdy radca patrzył na niego litościwie.

— O, ta Anna Lankiewiczówna — pomyślał — ona wiedziała dobrze dlaczego żądała odemnie tej przysięgi. Ale cierpliwości, czkałem tak długo, to i te kilka godzin poczekam, będę milczał, dziadek powie wszystko swojemu wnukowi, wszystko.

Jan zerwał się.

Nie chciał być słabym, nie teraz nie, to nie mogło być, chciał pozostać mężczyzną, chciał się poddać pod nieochronny los.

— Jak się właściwie urządziliście, że o miejscu przybycia nikt we dworze nie wie? — spytał radcy.

— O zupełnie prosto — odparł tenże — pojedziemy przez pola do zabudowań gospodarczych i tam w domu inspektora spotkamy się z dziadkiem.

— Ach, opowiedzcież mi coś o nim — przecież znacie go zapewne dobrze.

— A jakże — bardzo dawno go już znam — a z waszym ojcem bardzo wiele przebywałem — był to inteligentny człowiek, i wszystko byłoby inaczej szło — wszystko gdyby nie właśnie młody pan Sennicki, wasz ojciec nie był tak obstawał przy swojem.

Radca westchnął.

— Chciałem pośredniczyć we wszystkiem — mówił dalej — i byłoby też przyszło do porozumienia bo wasz ojciec potrzebował tylko przeprosić zagniewanego ojca, a ten byłby mu chętnie przebaczył, wiem z pewnością, bo oczy ma dobre i byłby przezwyciężył swoje niezadowolenie z powodu ożenku waszego ojca — gdyby był widział tę cudną, anielskę, miłą postać swej synowicy, waszej matki.

— Lecz ojciec wasz nie chciał prosić — nie zauważał na moje słowa i tak przełom między nim a waszym dziakiem był dokonany. Syn poszedł w świat!

Jan nie chciał się dalej wypytywać.

Wciąż jeszcze był w tem mniemaniu, i że jego matka wyszła drugi raz za mąż za Marcina Kanieckiego, i że Marja, była córką z tego drugiego małżeństwa.

Ale chociażby był się pytał nie otrzymałby był od sumienego żadnej dostatecznej odpowiedzi.

— Jakżeż się nazywają te dobra dokąd teraz jedziemy? — rozpoczął znowu Jan rozmowę.

— Birkenhof! — brzmiała lakoniezna odpowiedź.

— Wnet tam będziemy?

— Jeszcze godzinę jazdy koleją mamy przed sobą — odparł radca — potem musimy furmanką jechać przez lasy — które już do Birkenhof należą.

Jan milczał teraz.

Niemy siedział obok towarzysza — i patrzył na wschodzące słońce,

ROZDZIAŁ 274

Do nowej ojczyzny

Następny dzień przeszedł spokojnie.

Dr. Herold jeszcze tego samego dnia rano udał się do stolicy, boć wiedział, jak niecierpliwie oczekiwała go Jadwiga.

A i Eryk Stein wszelkie swoje myśli i momenta poświęcał swej ukochanej, tak że Jan Sennicki sam jeden pozostał w pokoju.

On nie był mieszczaninem — tytuł szlachecki mu przysługiwał; i już jutro miał stanąć przed obliczem swego sędziwego dziadka, tego człowieka, którego jeszcze nigdy nie widział. Jan nie mógł doczekać tej chwili, kiedy stanie przed obliczem dziadka, ale i obawiał się tego spotkania.

Ale przecież stary dziedzic był jego krewnym. I z nim mógł rozmawiać, i prosić go aby Marji po trochu opowiadał, że on jeszcze żyje, i że ona go już nie ujrzy nigdy

Tak, to było Jana stanowcze postanowienie. Cały chciał się poświęcić loży, stare zamczysko miało stać się jego mieszkaniem.

Tu mógł w cichości czynić braciom ważne przysługi.

Na samą myśl że mógłby Marję zobaczyć znowu, dreszcze przechodziły go -- wiedział przecież, że takie spotkanie dla niego, i jak sądził dla niej niewymowne musiałoby sprowadzać boleści moralne.

Jeszcze pomyłka nie była wyjaśniona. Eryk Stein dotrzymał tajemnicy i zamilczał Ludwice, że Jan jeszcze żyje.

Ale Jan myślał teraz tylko o przyszłości.

Wprawdzie odczuwał radosne zadowolenie na myśl, że jest teraz uznany niewinnym. Wiedział dobrze, że teraz może się wsunąć znowu wśród ludzi. Ale zrezygnował z tego ostatniego. Plany miał już gotowe i dziadkowi zamierzał je przedłożyć.

Do południa tak spędził czas na tympodobnych rozmyślaniach, aż wreszcie natura zażądała swoich praw.

Przez trzy doby spał bowiem kilka tylko godzin — tej nocy zaś ani oka nie zmrużył, czuł zmęczenie, więc poszedł na spoczynek, bo chciał wystąpić wobec dziadka ze świeżą, spokojną głową, pewny siebie, pewny że inaczej czynić nie może.

Prawda — wciąż jeszcze stała mu przed oczyma zgroza dzisiejszej nocy — przeczuwał że jego wroga dra Lorenca spotkała śmierć.

Mimoto usnął, i to tak twardo, że godziny znikneły jak minuty i przespał cały wieczór — Tak różnorodne wypadki dni ostatnich nawet to silne, energiczne ciało zdołały zwyciężyć.

Jan obudził się dopiero gdy już było zupełnie jasno.

— Janie, Janie— wołał go przyjaciel — wstań, w mieszkaniu kasztelana oczekują cię.

Młody mason zerwał się na równe nogi — przed nim stał jego przyjaciel Eryk. — Szybko ubrał się wiedział bowiem dokładnie, kto w domu kasztelana nań czekał.

A czy mnie tylko nie zobaczy twoja narzeczona? — spytał przyjacela

O byt nauczyciela polskiego

(Dla „Gazety Polskiej“ pisze Władysław Stabrowski, nauczyciel w Tres Barras — Św. Kat.)

Zbliża się koniec roku a z nim i termin dorocznego zjazdu nauczycieli polskich. Ostatniemi czasy sprawy nauczycielstwa prywatnego polskiego zeszły na plan nawet „trzeci“. Zdawałoby się, że problem ten został rozwiązany, że wszystko zostało w tej sprawie załatwione i znajduje się w należytym porządku.

A tak nie jest. Jest wprawdzie o wiele lepiej, niż było dawniej. Życie nauczyciela jest znośniejsze, lecz za swą pracę jeszcze nie otrzymuje on tego, co powinien. Aby to zrozumieć, trzeba poznać dokładnie wartość pracy nauczyciela; trzeba poznać uciążliwe warunki, w jakich bytuje większość naszego nauczycielstwa.

Kto zblizka przyjrzał się pracy nauczyciela, ten wie, ile wysiłków, oddania się i zaparcia wkłada w organizowanie umocnienie powierzonej mu placówki. Nie chcę mówić o wyjątkach, którym przyświeca nadzieja osiągnięcia tą drogą dobrze płatnej posady, lecz o tej armji cichych i dzielnych pracowników, dzięki którym powstał z niczego imponujący dziś gmach organizacyjny naszej Kolonji.

Nikt nie zaprzeczy, że na barkach nauczycielstwa spoczywa większość pracy organizacyjnej wśród wychodźtwa polskiego przez tworzenie i potrzymywanie Tow. Pol. On, ten nauczyciel, organizuje na swej placówce narodowo-kulturalne imprezy, które promieniują daleko, wzmacniając ducha narodowego. W Tow. Pol., gdzie jest szkoła polska i gdzie pracuje nauczyciel-polak, rozwija się duch miłości Ojczyzny, ukochania narodowego, będących tamą przeciw wynarodowieniu. On jest wkońcu wychowawcą przyszłego pokolenia i które „takiem oędzie, jakimi są jego wychowawcy“.

Dlatego też ogół społeczeństwa winien stale zważać, by ten bądź co bądź najważniejszy filar naszej budowy organizacyjnej, nie zarysował się a co gorsza nie runął.

Ale nie tylko społeczeństwo lecz i sami nauczyciele winni myśleć o poprawie swego bytu i to w pierwszym rzędzie przez posiadanie własnej silnej organizacji zawodowej. Każdy nauczyciel-polak bez wyjątku winien należeć do Zrzeszenia Naucz. Szkół Polskich w Brazylji. Największą troską tej organizacji zawodowej było i jest zabezpieczenie starości swym członkom. Dziś już podobno została stworzona „Kasa Emerytalna“. Niestety obecny zarząd Zrzeszenia pracuje tak skrycie i tajemniczo, że ogół członków nic nie wie o jego poczynaniach. Ale zato napewno usłyszymy na zjeździe obszerne sprawozdania poszczególnych członków zarządu. Niech więc nie zabraknie żadnego z nauczycieli — polaków w szeregach Zrzesz. Naucz., jak również i na zjeździe.

Przez własną, silną organizację zawodową do polepszenia bytu! — oto aktualne nasze hasło.

12 trupów pod posadzką

Stolarz Enache Rosu zajęty był naprawą posadzki w pokoju, w którym mieszkał znany bandyta Tkaczuk w Jassach. Oderwawszy jedną deskę z posadzki, zauważył zgniłe kończyny ludzkie. Po zaalarmowaniu policji, która zleciła oderwanie dalszych desek posadzki, okazało się, że pod posadzką znajdowało się dwanaście trupów ludzkich w stanie rozkładu.

Zawiadomione władze śledcze przesłuchały natychmiast przebywającego w areszcie śledczym Tkaczuka, z którego cynicznych depozycyj wynika, że wszystkie ofiary on sam zabił. Tkaczuk przyznał, że przy pomocy pewnej pięknej kobiety zwabił po kolei kilkunastu mężczyzn, których po obrabowaniu udusił i pochował pod posadzką, oblewając trupy poprzednio formaliną, by nie roznosił się zapach.

Obecnie zajętą jest policja identyfikowaniem ofiar, co nastręcza bardzo wielkie trudności, tembardziej, że głowy ofiar są odcięte i w dużej mierze zgniłe. Wypadek powyższy zelektryzował całą Rumunję. Wiele osób z niecierpliwością czeka chwili, by rozpoznać wśród ofiar krewnego lub bliskiego. Morderca Tkaczuk nie chce narazie wyjawić nazwiska kobiety, która służyła mu za wabika. Policja prowadzi gorączkowe śledztwo.

Litwin zastrzelił polaka

W pobliżu zaścianka Miluki pow. święciańskiego, Litwin Kaz. Balsdis postrzelił śmiertelnie Adama Gafisa z osady Nowa Wieś. Pomiędzy Balsdisem a Gafisem istniał zatarg i gdy Gafis przechodził przez pole Balsdisa, naładował on śrutem fuzję, posiadaną zresztą nielegalnie i strzelił w głowę swego przeciwnika, kładąc go trupem na miejscu. Balsdis jest znanym Polakożercą i jak się zdaje zabójstwo ma tło polityczne.

Adwokaci Aryjscy w Niemczech nie będą bronić spraw Żydów

Adwokaci niemieccy pochodzenia aryjskiego uchwalili, że odtąd nie będą bronić spraw żydów.— W Niemczech pojawiło się rozporządzenie, nakazujące wszystkim wypożyczalniom prz-dłożenie wykazów księgozbiorów do biura nadzoru wypożyczalń książek. Wszystkie nielegalne książki będą usunięte.

CZAS uiścić przedpłatę

DYPLOMOWANY
LEKARZ DENTYSTA
Jan Skalski
posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18
Rua Emiliano Perneta
Róg ul. Brigadeiro Franco
Kurytyba — Paraná

Restauracja i kawiarnia
w najlepszym punkcie Kurytyby, przy awenidzie João Pessoa, nr. 136
na sprzedaż
Informacje na miejscu.

Tinturaria São Francisco
I PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI
RECHETNECK & SEREDIK
Wykonuje się ubrania na miarę. Wielki skład ubrań gotowych i używanych. Gotowe ubrania od 45$000
Rua S. Francisco 290 — KURYTYBA

LÀNOLUHM
161 RUA RIACHUELO 161

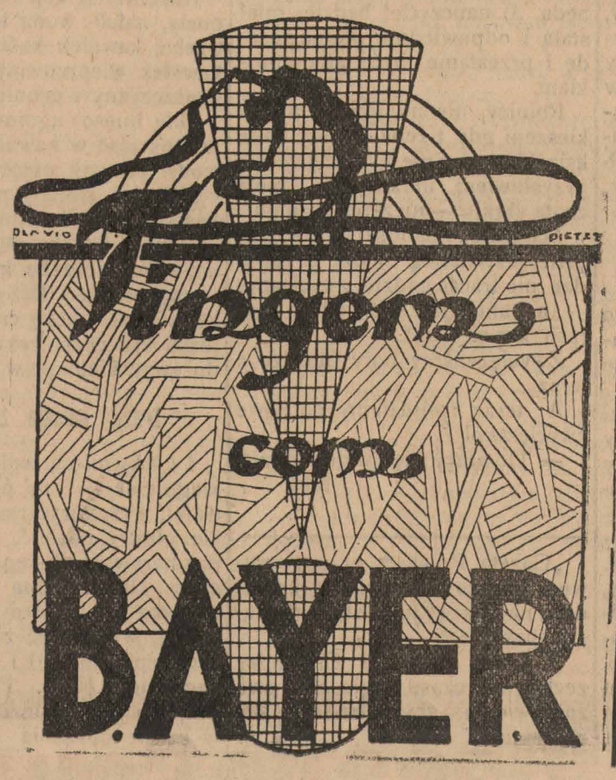

MĄCZKA ODŻYWCZA
„ALEGRIA“
Zapobiega bólom brzucha i wszelkim komplikacjom żołądkowym
(SPECJALNIE U DZIECI)
Produkt ten powinien być używany przez wszystkie matki, dbające o zdrowie swych dzieci.
Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach aptecznych i pierwszorzędnych sklepach spożywczych. 503

Hotel Polski
HOTEL MARTINS
Marcina Jarugi
Curityba ULICA RIACHUELO 114 Paraná
Vis á vis Pałacu Municypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989— Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTEMAR".
Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkiemi wygodami i hygjeną
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. CENY PRZYSTĘPNE. SALON NA PRÓBY I WZORY.

— Nie, Ludwika jest w domu radcy sądowego Horyńskiego — tam pozostanie, aż ją zabiorę jako swą prawowitą małżonkę.

Jan zwrócił się do przyjaciela.

— Eryku, rzekł cicho — co sądzisz — doktor Lorenc...

Dziedzic uczynił wymijający ruch.

— Drogi przyjacielu — rzekł — mogę ci tylko to jedno odpowiedzieć — wspomnij na słowa mistrza, — wypędź ze swego serca pamięć o tem indywiduum. Uczyniłeś wspaniałomyślnie, przebaczając swemu śmiertelnemu wrogowi. Prawda, to mógł tylko taki Jan Sennicki uczynić.

— Zobaczymy — ciągnął dziedzic — jesteś Janem Sennickim, szlachcicem, tego nikt nie może wydrzeć — to imię też będziesz nosił.

— Ależ nie Eryku — pozostanę tem czem byłem.

Jan chwycił za kapelusz i płaszcz — tego ostatniego chciał użyć aby uniemożliwić poznanie.

— Przedtem byliśmy mieszczanami, ty także, a teraz — rzekł do przyjaciela.

— Znajdzie się trzeci w naszem gronie — dodał Eryk.

— Ach, sądzisz, że...?

— No, z pewnością Otton, lekarz nadworny, to już tak jakby pewne. A potem zostanie uszlachcony, o tem nie ma co wątpić. Wtedy stary milioner i tak na swojem postawi i będzie miał szlachcica zięciem.

Ten zwykle tak poważny Eryk naraz zmienił się do poznania. Oblicze jego jaśniało rozradowaniem.

— No, ale teraz spiesz się do domu kasztelana — naglił — bo stracisz jeszcze pociąg.

Obaj przyjaciele uścisnęli się serdecznie

— Do widzenia, Janie, tyle szczęścia ci życzę — ile obecnie posiadam.

Ten uśmiechnął się gorzko.

Szczęście! — Dla niego nie było szczęścia.

Potrząsnął ręką przyjaciela i wybiegł ze schów, aby czemprędzej dostać się do mieszkania kasztelana.

Była to czwarta rano.

Radca sprawiedliwości zdawał się był widzieć Jana bo wyszedł z domu kasztelana i teraz Jan dopiero pierwszy raz ujrzał starca, który przeszywał go przenikliwemi szremi oczyma, a jednak prawie zakochanemi.

— Tak kiedyś wyglądał on — szepnął — Jan jest podobny do zmarłego ojca jak kropla wody do drugiej. Mam wrażenie, jakoby zmarły odżył. E, cóż powie dziedzic — cieszę się prawie jak dziecko na ich spotkanie — a potem...

Zamilkł.

Pozdrowił Jana serdecznie.

— To wy, bracie.

— Tak, ja — odparł Jan — podnosząc kołnierz tak wysoko, że zakrywał jego twarz prawie do połowy.

Radca uśmiechnął się w ukryciu.

— Na mało wam to się zda — rzekł — i tak go wszyscy poznają — boć te zagadki muszą być... kiedyś rozwiązane. Biedny Jan, uważał Marję za swoją siostrę, radca mi to sam opowiadał. O gdybym tak mógł wyjawić tajemnicę, ale mnie wiąże przysięga, którą złożyłem. Lecz dlaczego? — jeszcze kilka godzin, a wszystko się roztrzygnie.

Obaj masoni szli polną drogą.

Słońce już do tyle weszło, że Jan mógł dokładnie obejrzeć pogorzelisko.

— To ów dom czarownika — rzekł Stolski wskazując ręką.

Jan odwrócił się.

Janowi było tak, jakoby z mgły poranej musiała się wyłonić postać Anny — widział ją bujającą przed oczyma — wołając go pożądliwie — jego — którego tak gorąco ukochała.

Milcząc przeszedł mimo.

Obaj obeszli teraz dokoła miasto ponieważ Jan sobie tak życzył i dotarli nieuczęszczanemi drogami do dworca.

Ku swemu zadowoleniu ujrzał Jan tylko kilku podróżnych, którzy mieli jechać do następnej stacji, żadnej znanej twarzy, najwyżej urzędników kolejowych, którzy na szczęście nie kłopotali się o niego.

Radca kupił bilety.

Jan stał niedaleko okienka, widział starą poczciwą twarz kasjera tego człowieka znał dobrze, przecież dawniej nieraz gwarzył z tym posiwiałym starcem.

Na dworcu dano sygnał, pociąg nadchodził.

Jan szedł naprzód, gdy właśnie nadbiegła jakaś wiejska kobiecina. Obawiała się widocznie, że się spóźni. bo posuwała się ze swoim koszykiem tak natrętnie naprzód, że posuwając się obok Jana, zdarła mu prawie zupełnie płaszcz.

Przez chwilę oblicze młodego człowieka było odkryte i w tej chwili spojrzał na niego kasjer. Starzec pobladł jak kreda.

Najświętsza Panno, kus sz za jasnego, białego dnia, to to przecież jest..

Włosy stanęły mu na głowie i szczęściem było, że pociąg zajechał na peron, bo inaczej urzędnik na pewno byłby pobiegł przekonać się czy to duch czy jawa

Jan zauważył to dobrze.

Podczas gdy radca uśmiechając się szedł za nim, bo widział również przerażenie urzędnika, wpadł urzędnik dzwoniąc zębami do poczekalni i począł tam opowiadać, że widział zmarłego Jana Sennickiego, którego niewiność przed kilku dniami została uznana i publicznie ogłoszona, że ten rzekomy samobójca czynił sobie teraz przyjemność przechadzać się po dworcu.

Oczywiście zewsząd wyśmiano urzędnika, ale on nie pozwolił się zbić z tropu i opowiadał swoją straszliwą historję każdemu, kto go tylko chciał słuchać.

Tymczasem pociąg pędził w dal.

Obaj masoni siedzieli sami w przedziale drugiej klasy, a radca dał konduktorowi suty napiwek, aby im nikt nie przeszkadzał!

— Stary urzędnik poznał mnie — rzekł Jan.

— A jakże, ale cóż to szkodzi?

— Nie chcę, aby mnie poznano, znacie przecież moje postanowienie bracie — rzekł.

— Ot czekać — rzekł radca tajemniczo — kto wie, może jutro będziecie sądzili inaczej.

— Nie, nie.

— No, zobaczymy.

Jan spojrzrał przez okno.

Czy to nie dwunasty lipca dziś? — spytał nagle.

TO I OWO

Czy jest możliwem ocieplenie Syberji?

Już przedwojenne wysiłki badaczy północnych, poza czysto sportowem osiągnięciem bieguna północnego, miały za zadanie ustalenie możliwości komunikacji morskiej z Archangielska do wybrzeży Azji wschodniej.

Tam gdzie brzegi lądu omywa ocean Lodowaty, tam wszechwładnie panuje mróz, lód, zima. Niema tam miejsca dla człowieka, ani jego przemysłu, ani dróg komunikacyjnych. Olbrzymia połać Syberji jest przez ludzi nie zamieszkała.

Wiele tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi leży ugorem, niby wielka zmarznięta skiba. W lipcu nawet i sierpniu, czyli najgorętszych tam miesiącach roku, spada termometr o dużo stopni poniżej zera.

Jaka jest przyczyna szalonego zimna Syberji? Oczywiście północ. Ale Norwegja, Finlandja posiadają miejscowości, które leżą na tej samej szerokości północnej i mają miasta: Tromso, Hammerfest. Ludzie mogą tam żyć, a w Syberji — nie.

Niewątpliwie każdy ze szkół jeszcze pamięta o teorji ciepłego prądu morskiego Golfstrom, który z Ameryki środkowej biegnie ku Skandynawji i ociepla życiodajnie ziemię. Do niezwykłych wniosków dochodzą uczeni rosyjscy: Nietylko droga wodna do Władywostoku, ale ożywienie pustyń sybirskich może być dokonane za pośrednictwem tegoż Golfstromu.

Poprostu Golfstrom ma ogrzać Syberję. Oto z jakim planem występuje obecnie inżynier Awdojew: Syberja jest zimną nietylko dlatego, że nie ma Golfstromu, ale dla tego przedewszystkiem, że omywają ją niezwykle zimne prądy morskie. Prądy morza Karskiego wytwarzają rodzaj barjery, która hamuje dalszy bieg Golfstromu na północ. W jaki tedy sposób sprowadzić życiodajny Golfstrom i zużytkować jego wpływ na Syberję?

Na to pytanie odpowiada w dalszym ciągu szalony, czy genjalny plan inżyniera Adwdojewa: Zamknąć morze Karskie, zatarasować je pomiędzy wybrzeżem Nowej Ziemi i lądem.

Przedewszystkiem morza zamknięte są najcieplejsze (Morze Czerwone naprzykład). Po drugie otworzy się droga dla Golfstromu. W tym celu wybudować należy dwie wielkie tamy morskie. — Jedną zamykającą przesmyk morski pomiędzy Nową Ziemią i wyspą Wajgaczem, drugą przesmyk Karskich wrót pomiędzy wyspą Wajgaczem i lądem stałym. W ten sposób zimne prądy morza Karskiego będą zlokalizowane, nie będą się przedostawać na zachód Nowej Ziemi i uderzać w ocean Lodowaty, nastąpi ogólna transformacja prądów i Golfstrom popłynie sobie wesolutko na północny wschód! Oczywiście nie jesteśmy w stanie dzielić się z czytelnikami wszystkiemi naukowemi szczegółami wywodów uczonego.

Nadludzkiego wprost wysiłku będzie realizacja tego planu wymagała. Przez puszcze północnej Rosji, poprzez tundry Azji, należałoby zwozić materjał i instalację. Oczywiście skazańców ma dzisiejsza Bolszewja podostatkiem, materjałem ludzkim operować może niby dawni Faraonowie. Ale przyznać trzeba, że nawet piramida Cheopsa jest małym kamyczkiem polnym wobec planu Awdojewa.

Ale Awdojew jest dobrej myśli. — Dobrej — t. zn. porównywuje „Karskie Tamy“ do dzieła kanału Panamskiego i oblicza koszty tylko na dziesięćkroć razy większe od budowy Dnieprostroju.

Trzy orły stoczyły walkę z człowiekiem

Niedaleko gminy Plenita w Rumunji, w czasie drzemki poobiedniej został napadnięty przez trzy orły, robotnik lasowy Mikołaj Anghel. Jeden z orłów uderzył robotnika w głowę, łamiąc mu skrzydłem kość nosową. Anghel chwycił za siekierę, lecz ataki orłów były tak silne, że wkońcu padł na ziemię, brocząc krwią.

Na pomoc przybiegli dwaj inni robotnicy, którzy po zaciętej półgodzinnej walce zdołali jednego orła zabić, zaś dalszych napastników przepędzić. Mikołaj Anghel doznał ciężkich obrażeń i został odstawiony do szpitala. Rozpięte skrzydła zabitego orła mierzą 3 metry.

Straszna zbrodnia pod Paryżem

W lasku Sans-Souci pod Paryżem, stanowiącym cel niedzielnych wycieczek z całego miasta, znaleziono przed kilku dniami zwłoki zamordowanej 9-letniej dziewczynki Reine Lerch. Zbrodnia ta przypomina pod wieloma względami zamordowanie Gierasówny na Sikorniku pod Krakowem.

Policja paryska, zaniepokojona kilkoma podobnemi zbrodniami w ostatnich czasach, pośpieszyła natychmiast na miejsce. Znalezione przez wycieczkowców zwłoki były jeszcze ciepłe, lecz ofiara zbrodni nie dawała już znaku życia. Widocznie morderca rzucił dziewczynkę z gwałtowną siłą o kamienie, gdyż z pękniętej czaszki wyciekał mózg, pomięszany z krwią, a dwa przednie zęby były wybite.

Jakiż był powód bestjalskiego zamordowania niewinnego dziecka? Mogła nim być tylko zemsta. Morderca musiał mieć powody, aby w zbrodniczy sposób usunąć niewygodnego świadka swoich tajemnic. Wkrótce już odpowiedział wynik śledztwa na te zawiłe pytania. Mała Reine była zaprzyjaźniona z pewnym, mieszkającym w tym samym domu, woźnicą nazwiskiem René Rothmund, którego nazywała „wujem Rene“. Człowiek ten znany był z brutalności i odsiedział już w więzieniu karę za morderstwo. Widocznie dziewczynka była świadkiem jego rozmowy z jakimś towarzyszem, z którym knuł nowe plany zbrodni, a Rothmund w obawie, aby dziecko nie wygadało się, zgładził je.

Śledztwo wykazało, że Rothmund zamordował dziewczynkę na podwórzu domu, w którym mieszkał, a następnie odwiózł swą ofiarę, prawdopodobnie jeszcze żywą, do lasku i tam ją dobił.

LEKARZE

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich

Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro. Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medecyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby, i t. d.

Konsultorjum: Praça Tiradentes Nr. 554 (**nad apteka Minerwa**4.
Rezydencja: Praça Senador Corêa,).

Dr. Carlos Heller

z praktyką w szpitalach w Hamburgu, Paryżu i Wiedniu. Szef kliniki ginekologicznej takultetu medycyny.
Klinika medyczna. — Choroby piersiowe, skórne, płciowe. — Promienie ultrafjoletowe.
Konsultorjum av. João Pessoa, Nr. 52
od 10,30 do 11,30 i od 16,30 do 18,30
Porady: od 10 do 11 i od 3 do 5.

DR. M. ISAACSON
Profesor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Parańskim
Operacje i pomoc przy porodach. — Choroby kobiece. — Gruźlica. — Djatermja. Promienie ultra-fjoletowe. Konsultorjum: rua 15 de Novembro 257 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja: Av. João Gualberto 221. Tel. 2—8—3.

Dr. Józef Czaki
Choroby kobiet i klinika ogólna
W piątki od 1 do 3. W soboty od 9 do 11 i od 1 do 3.
Apteka Stelfeld ul. Com. Araujo.

Choroby serca, płuc, żołądka, wnętrzności, wątroby, nerek, umysłowe, Suchoty (u dorosłych i dzieci)
Operacje, porody, choroby kobiece i weneryczne
Dr. Rocha Loures
Z praktyką w najpoważniejszych szpitalach w Rio de Janeiro
Konsultorjum: obok FARMACIA STELLFELD. Porady od 10-ej do 11-ej i od 3,30 do 5,30 popoł.
Rezydencja: Praça Tiradentes. 560.
TELEFON ·1126

TINTURARIA „POLONIA“ RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 627.
Posiada na składzie ubrania nowe i używane, palta i płaszcze wszelkiego rodzaju; kapelusze, koszule i inne drobiazgi sprzedaje po cenach bezkonkurencyjnych.
Pranie i farbowanie ubran i kapeluszy.
dobri

Casa Lunar
Wielka Fabryka ubrań gotowych
Kapelusze, krawaty, koszule, garnitury, materjały angielskie i narodowe na ubrania
Gdy chcesz się dobrze ubrać przyjdź do nas z całem zaufaniem
Ubrania gotowe i na zamówienie
WIELKI WYBOR ARTYKUŁÓW DLA DZIECI
ISRAEL KRIEGER
148 — Rua Riachuelo — 148 — KURYTYBA

Żądaj zawsze i wszędzie najlepą, najczystszą i najtańszą kawę „LIBERAL“. Do nabycia we wszystkich sklepach. Zawiadaimia się Sz. Rodaków, że kupuje się wosk, miód, skórki zwierzęce i włosień koński, Płaci się najwyższe ceny.
Rua Marechal Floriano Peixoto 1168r. — Telefon 9—5.

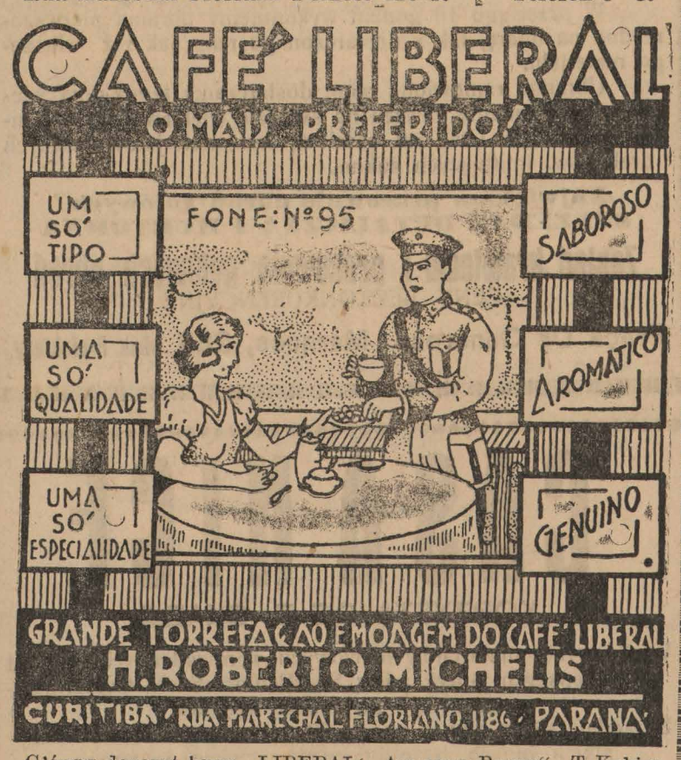

Główny depozyt kawy, ‚LIBERAL‘ „Armazem Roque“ T Kubisa Praça da Ordem 30 i w sklepie spożywczym Gontarskiego — rua Alferes Poli) Nr. 119w — Tec. 6—7—2.

GŁOS WIEDZY
SŁOWA PEWNEGO SZANANEGO LEKARZA LEKARZA KURYTYBSKIEGO.
„Oświadczam pod słowem mego stopnia lekarskiego, że stosowałem wielokrotnie w mej klinice „POMADĘ MINANCORA“, wyrobu uzdolnionego aptekarza p. Edwarda Gonçalves z Joinville. w rozmaitych wypadkach, na jakie jest ona przeznaczona, osiągając zawsze zadawalniające wyniki“.
Kurytyba, 5 kwietnia 1916 r.
DR. PETIT CARNEIRO.
Dyplomowany przez Fakultet Medycyny w Rio de Janeiro.
Drogerja Hess przy ul. 7 de Setembro 61, w Rio, ma zawsze na składzie produkty „MINANCORA“ z Joinville.

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO
DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
CUYITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25
DR. JORGE MEYER FILHO
Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i hygjena. Uprzejmaobsługa. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena.—Diatermja.—Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopja i t. d.
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumathorax w cierpieniach płuc.
Godziny przyjęć: od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

Ubrania nowe i używane, kapelusze, obuwie
po cenach specjalnych dla kolonistów sprzedaje
Tinturaria „ROMANIA“
pomiędzy PRAÇA TIRADENTES i ul. DR. MURICY.
FILJA: **Ul. Barão do Rio Branco 264.**
naprzeciw **Palacio do Governo.**
23-26

FABRYKA OBUWIA
A T A B
MIGUEL S. ATAB
Travessa Oliveira Bello, Nr. 17 — CURITIBA PARANÁ
Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.
Przyjdźcie i przekonajcie się!
Wielki wybór nowych kapeluszy.

Café Cury
PALENIE i MIELENIE KAWY
Fortunato Leite Dias de Paiva
Telefon Nr. 1179 — Adres dla telegramów: „TYBA“.
Rua Commendador Araujo Numer, **107**
Curityba Paraná

PIANISTKA
dyplomowana przez Akademję Muzyki Parańskiej mistrza A. Melillo udziela lekcji, przygotowuje do Konserwatorjum oraz na życzenie w krótkim czasie naucza lekkiej muzyki po niskiej cenie.
Rua Ignacio Lustosa, 776

CZAS uiścić przedpłatę!

Casa Paulista
Sprzedaje po najniższych cenach ubrania nowe i używane, skarpetki, koszule, walizki, chusteczki i inne drobiazgi.
Praça Zacharias, 12
KURYTYBA

UŻYWANY oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914“
Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2.)— Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.
3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy
4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914“ nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.
Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilitycznych.

Sangue! Sangue! Sangue!
SANGUENOL
(Formuła niemiecka)
Jedyny środek, który po 20-dniowem używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchot. Oddziaływa następująco:
1) Ogólne spotęgowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
5) Odświeża całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciałka krwi.
Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.
Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.
Sanguenol jest to wynalazek epokowy.
Przytoczone powyżej szczegóły są opinją wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.
Do nabycia w całej Brazylji.

Dr. Sylvino P. de Araujo
VORONOFF
Brazylijski wynalazek
FLUXO-SEDATINA
Kobieta jest ocaloną,
KOBIETA nie będzie cierpiała więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-ch godzinach.
KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.
KOBIETA, nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez boleści. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.
KOBIETA, jednem słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym uspokajającym dla chorób kobiecych jak zatrzymania perjodu, wycieki, białe upławy, niedostateczność u dziewcząt.
Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia, reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitu) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.

DENTYSCI
Dyplomowany dentysta
J. Campelli Filho
KONSULTORJUM:
Rua Emiliano Perneta, 97
(naprzeciwko Szkoł Normalnej)
PORADY od 9—11 i od6 — 1g

Nowy okres egzaminów
GIMNAZJUM
NOVO ATENEU
ma zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców, że przyjmuje się kandydatów do składania egzaminów na rok 1935.
Także przyjmuje się uczniów i uczennice na **wolny 3-ci kurs**, który uprawnia do studjów na Uniwersytecie Parańskim. Do tego kursu składanie egzaminów nie jest wymagane
Kursy dzienne i wieczorowe.
Bliższe informacje:
ul. Aquidabam 278
Kurytyba.

BÓL
Jedynym środkiem dla uśmierzenia go jest
UŻYCIE
BALSAMU STA. HELENA

Gabinet Dentystyczny
JANINA FURMANIAK SCHMITDINGER
Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów i szczęk i t. d. Wykonananie gwarantowane, ceny przystępne.
Rua Treze de Maio nr. 818
Przyjmuje od godz. 8—12 i od 1—5 popoł.

KLINIKA DENTYSTYCZNA Jacka Dromlewicza
Wprawia zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne.
RUA MONSENHOR CELSO 148 (1pię)
(Daw. 1-o de Março)
CURITYBA

Marja Kryńska
Lekarz-dentysta
godziny przyjęć od 1-ej do 6-ej pop.
137 MARECHAL DEODORO
KURYTYBA—TELEFON 1—2—1

„A BRANDINA“
Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pastylek gumowych pomadek i t. d.
Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki
„A BRANDINA“
Specjalność fabryki:
Jaja cukrowe!
BRACIA SOBANIA
Rua Nunes Machado, 300—304
Curityba - Telefon, 1423 - Paraná.

Pierwsze pismo polskie w Ameryce Południowej. Rok założenia 1891. Wychodzi raz w tygodniu

GAZETA POLSKA

Przegląd spraw polskich w republikach Brazylji, Urugwaju, Argentyny i Paragwaju

Nowiny z Polski

Czesi odmawiają polskiemu konsulowi prawa urzędowania

Tarcia czesko-polskie na tle polskiego Śląska Cieszyńskiego, który pozostaje pod zaborem czeskim, nabierają na ostrości. W tych dniach rząd praski odebrał prawo urzędowania konsulowi polskiemu Aleksandrowi Klocowi, sprawującemu swój urząd w Morawskiej Ostrawie. Podobne wypadki nieposzanowania zwyczajów międzynarodowych zachodzą bardzo rzadko. Polska Odrodzona doświadcza po raz pierwszy tego smutnego przypadku, i to od narodu bratniego. Zdaniem prasy warszawskiej, rząd czeski pragnął tym sposobem pozbyć się niewygodnego świadka, który mu przeszkadzał w uciskaniu bezbronnych polskich ślązaków.

W odpowiedzi rząd polski odebrał „exequatur" czeskim konsulom w Poznaniu i Krakowie. Szalona polityka obłudnych czechów wobec Polski, gotowa doprowadzić do bardzo przykrych, dla tego państewka następstw.

Polska warunkowo zgodziłaby się na stosowanie sankcji gospodarczej przeciw Włochom

Polska nie uchyli się od stosowania sankcyj gospodarczych przeciw Włochom, taką jest przynajmniej opinja sfer, stojących blisko przy rządzie. Sankcje finansowe nie mają wpływu na stosunki polsko-włoskie, zaznaczają równie te same sfery. Co się tyczy ograniczeń gospodarczych, to Polska przyjęłaby je, lecz żądałaby pewnej umowy, a przedewszystkiem odnośnie do handlu węglem.

Stosunki handlowe polsko-chińskie

Pewien statek angielski wyładował w Gdyni 1.657 ton chińskiej bawełny. Wymiany handlowe, między obydwoma krajami są bardzo ożywione, ponieważ Polska wywozi do Chin znaczne ilości swych wytworów tkalnych.

Uniwersytet im. Józefa Piłsudskiego

Prezydent R. P. w wydał dekret mocą którego Uniwersytet Warszawski nosić będzie miano „Uniwersytetu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. W dziedzińcu Uniwersytetu ustawiono piękne popiersie Marszałka.

Skazano redaktora „Polonji" na miesiąc więzienia

Redaktor pisma „Polonja" wydawanego przez Korfantego w Katowicach został skazany na miesiąc więzienia, bez możności zamiany na grzywnę pieniężną, za umieszczenie obrażającej karykatury kanclerza Hitlera, w swem piśmie. Grzeczność międzynarodowa niedopuszcza obrażania głów innych państw.

Choroba ministra Becka

Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck zachorował na zapalenie płuc. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

W czasie choroby zastępuje ministra podsekretarz Stanu hr. Szembek.

NINIEJSZY NUMER JEST OSTATNIM

jaki wysyłamy tym czytelnikom, którzy pozostali jeszcze winni za 1934 rok. — Wznowimy im regularną wysyłkę po otrzymaniu zaległości.

Wielu stałych i dawnych Czytelników odczuje zapewne przykro to nasze postąpienie — ale zapytaj, Gospodarzu sam siebie, jakbyś ty na naszem miejscu postąpił.

Zaległości hamują rozwój każdego przedsiębiorstwa. Co obecnie przeprowadzamy, czynimy to dla dobra „Gazety Polskiej" i dla dobra tych Czytelników, którzy płacą regularnie.

Każdy z Czytelników, którym pismo wstrzymamy, może każdej chwili znaleźć się z powrotem w naszem gronie skoro tylko uiści zaległości i wniesie przedpłatę. Będzie otrzymywał regularnie swe pismo a ponadto w terminie do Nowego Roku, jak długo zapas starczy, wyślemy mu w podarunku albo Mapę ścienną Parany albo oprawną książkę „Państwo Interesu", wedle wyboru zainteresowanego.

ABISYNJA SIĘ BRONI

BOJKOT TOWARÓW WŁOSKICH.

Komitet 13 u postanowił, iż do dnia 28-go b. m. członkowie Ligi Narodów mieli dać wyraźną odpowiedź, czy gotowi są bojkotować włoskie towary.

ANGLJA ZDA SIĘ, ŻE JEST SKŁONNA DO USTĘPSTW.

Po odbytej konferencji między ambasadorami Anglji i Francji zachmurzone nad Europą niebo poczęło się wyjaśniać. Konferencja odbyła się po rozmowie między Mussolinim a ambasadorem angielskim w Rzymie sir Erikiem Drummondem. Anglja zgodziła się na odwołanie części swej floty, zgromadzonej w zachodniej i wschodniej stronie morza Śródziemnego, pod warunkiem by włosi zmniejszyli stan swego wojska, skoncentrowanego nad granicą egipską.

FASZYŚCI FRANCUSCY MIELI DOKONAĆ W NIEDZIELĘ MARSZU NA PARYŻ.

Zapowiedziany został marsz organizacji faszystowskiej „Croix du feu" na Paryż. Faszyści pragną zawładnąć stolicą Francji i objąć władzę. Minister Spraw Wewnętrznych zwrócił się do wszystkich prefektów depertamentów, znajdujących się w 30-kilometrowym promieniu oddalenia od Paryża, by natychmiastowo zawiadomiono go o wszelkim najmniejszym ruchu. Faszyści zamierzają obsadzić wszystkie urzędy pocztowe i telegraficzne.

WOJSKA WŁOSKIE ZAJĘŁY DAGHERREI

Urzędowy komunikat donosi, że wojska włoskie zajęły miasto Dagherrei, co im daje zupełną kontrolę nad krajem leżącym nad rzeką Shibeli.

WŁOSKA OFENZYWA POSTĘPUJE NAPRZÓD

Włoska ofenzywa na północnym froncie postępuje stale naprzód.

WŁOSKIE PŁATOWCE BOMBARDOWAŁY SKŁADY WOJSKOWE W WARROCH

Włoskie płatowce, wyleciawszy z Somalji, bombardowały składy wojskowe abisyńskie, w Warroch, położone o 125 kilometrów oddalenia, na wschód od Gondaru.

PRZYPUSZCZALNE KOSZTY KAMPANJI W AFRYCE

Włosi liczą, że jeżeli wojna w Afryce potrwa przez rok, koszty jej wyniosą najmniej 10 miljardów lir (10.000.000.000.)

ZOSTAŁ UCHWALONY „BOJKOT" TOWARÓW WŁOSKICH

Na posiedzeniu plenarnem Ligi Narodów, przyjęto wniosek „Komitetu 18-u", zupełnego bojkotowania włoskich produktów.

DZIENNIKARZE NIE MOGĄ ZBLIŻYĆ SIĘ DO FRONTU

Dziennikarze, sprawozdawcy dzienników europejskich i amerykańskich, z powodu trudności komunikacyjnych nie mogą zbliżyć się do frontu; z tego też powodu ich sprawozdania są bałamutne, gdyż piszą o wypadkach, zaszłych o 500 kilometrów oddalenia.

ABISYŃCZYCY MASZERUJĄ TYLKO W NOCY

Włoscy lotnicy nie mogą odkryć gdzie znajduje się wojsko dowodzone przez rasa Kassę, ciągnące na front, gdyż abisyńczycy maszerują nocami, a w dzień odpoczywają w gęstych lasach, ukryci przed nieprzyjacielem.

NIEBEZPIECZNA ZABAWKA

Wiele bomb, rzucanych przez włoskich lotników, nie wybuchło zupełnie. Rząd abisyński każe je zbierać i wrzucać do rzek i jezior, ponieważ mieszkańcy nie rozumiejąc niebezpieczeństwa rzucają znalezione pociski między sobą, jakby bawiąc się w piłkę, co doprowadziło kilkakrotnie do straszliwych wybuchów i rozerwania w kawałki bawiących się.

ARMJA RASA KAFFY WYRUSZYŁA NA FRONT

Wielka armja rasa Kaffy opuściła Addis Abebę wyruszając w północnym kierunku.

BOMBARDOWANIE TAFFARY I KSASMY

Kilka płatowców włoskich rzuciło bomby w ilości 300-u na małe miasteczka abisyńskie Taffara i Ksasma, przyczem zabito tylko pięciu mieszkańców, a zraniono 20-u.

ABISYŃCZYCY ZDOBYLI DWA WŁOSKIE SAMOLOTY

W okolicach Kilatartu dwuch włoskich lotników musiało dokonać przymusowego lądowania. Abisyńczycy uwięzili lotników, a płatowce zabrali na swój użytek.

CESARZ ABISYŃSKI ZAPŁAKAŁ DOWIEDZIAWSZY SIĘ O ZDRADZIE RASA GUDSA I O PODDANIU SIĘ „ŚWIĘTEGO" MIASTA AKSUM.

„Święte" miasto „Aksum" w którem znajduje się wiele klasztorów i kościołów koptyjskich poddało się bez oporu włochom. Biskup koptyjski, mianowany niegdyś osobiście przez Negusa namówił swym wpływem innych księży i mnichów, oraz mieszkańców, by poddali się pod władzę króla włoskiego.

ABISYNJA MOŻE BRONIĆ SIĘ 15 LAT

Minister abisyński Tecl Hemariata oświadczył dziennikarzom, że Abisynja może bronić się 15 lat, a w końcu musi odnieść zwycięstwo nad najeźdźcą.

BOHATERSKA ŚMIERĆ PORUCZNIKA MORGANTINIEGO

Pierwszy oficer włoski, który zginął w tej wojnie był to porucznik Mario Morgantia z Neapolu. Dn. 19-go w Daho Tacle dowodził on oddziałem 30-u askarejsów, czyli żołnierzy murzyńskich. Przeciw niemu walczyło 300-u abisyńczyków. Śmiertelnie raniony, nie mogąc ustać na nogach klęcząc kierował swoimi ludźmi. Dwuch z jego żołnierzy, którzy osłaniali swego dowódcę własnemi ciałami, poniosło również śmierć. Abisyńczycy po długiej walce zostali pobici i musieli cofnąć się.

NEGUS PRZECIWNY OFENZYWIE SWYCH WOJSK

Negus jest przeciwny wszelkiej ofenzywie swych wojsk, lecz chce cofając się wciągnąć włochów wgłąb swego kraju, gdzie włosi będą mieli straszliwe przeciwności do przezwyciężenia.

NIEZGODA POMIĘDZY MUSSOLINIM A GENERAŁEM DE BONO.

Krążą pogłoski iż przyszło do poważnego nieporozumienia między Mussollinim a generałem de Bono, na tle zagadnień natury wojskowej.

NIEUSTĘPLIWOŚĆ NEGUSA

W rozmowie z dziennikarzami, cesarz Hailé Sellasié oświadczył, że dopóki jeden bodaj żołnierz włoski znajdować się będzie w jego kraju, dopóty nie może być mowy o rokowaniach pokojowych.

W ADDIS ABEBA BOJĄ SIĘ O LOSY HRABIEGO DE VINCI

Upór hrabiego de Vinci, ministra włoskiego w Addis Abeba, który nie chce opuścić, wbrew zwyczajom międzynarodowym stolicy Abisynji, budzi poważne obawy.

OBJĘCIE ADUY W POSIADANIE WŁOSKIE W IMIĘ KRÓLA

Generał de Bono, po uroczystym wjeździe do Aduy, dokonał przegląda wojsk znajdujących się w świeżo zdobytem mieście objął je wraz z okolicznemi ziemiami w posiadanie królestwa włoskiego. Generał de Bono wygłosił mowę do krajowców i duchowieństwa koptyjskiego sławiąc korzyści jakie spadną na kraj, pod panowaniem włoskiem.

DZIAŁALNOŚĆ WŁOSKIEGO LOTNICTWA

Po objęciu Aduy przez generała de Bono, zostały wysłane płatowce, które rzucały bomby na zbrojne grupy abisyńczyków a dotarłszy na północ kraju rozproszyły obozowisko krajowców złożone z 300-u namiotów, założone na stoku góry Amba Alaii, wreszcie rzuciły bomby na abisyński skład amunicji w Belmariau, który wyleciał w powietrze.

ZNIESIENIE NIEWOLNICTWA W ZIEMIACH ZDOBYTYCH PRZEZ WŁOCHÓW

Generał Emilio de Bono ogłosił zniesienie niewolnictwa w ziemiach abisyńskich zdobytych na abisyńczykach.

WŁOSCY DEZERTERZY

Wielu żołnierzy krajowców ucieka z szeregów włoskich, by wstąpić w szeregi abisyńskie. Dezerterzy ci są zazwyczaj uzbrojeni w doskonałą broń i posiadają zapas nabojów.

ŚMIERĆ ZABÓJCY PORUCZNIKA MORGANTINIEGO.

Gdy włosi zajęli pewną wioskę koło Adigrat, dowiedzieli się, że mieszka w niej abisyńczyk, który zabił porucznika Morgantiniego, zadając mu zdradziecko ranę z tyłu. Dom krajowca został otoczony, a on ukazał się w drzwiach swego mieszkania z karabinem w ręku i oddał kilka strzałów do włochów. Po krótkiej walce, krajowiec został pojmany a następnie rozstrzelany.

KOMENDANCI ARMJI ABISYŃSKIEJ.

Dowództwo nad pierwszą linją wojska abisyńskiego ma być oddane rasowi Kassa, a ras Seyoum, który nie został wzięty do niewoli, jak to głosiły pisma włoskie, ma być jego zastępcą.

BOMBARDOWANIE MIASTA AMBA ALAJI.

Rząd abisyński ogłasza komunikat, w którym donosi, iż płatowce włoskie bombardowały miasto Amba Alaji, nie będące fortecą, przyczem zostały zabite niektóre niemowlęta, niesione przez uciekające w popłochu matki na ręku.

LOTERJA STANU PARANA'
PLANO „CC"
PREMJE

1	premjum	Rs.	30:000$
1	„	„	3:000$
1	„	„	2:000$
1	„	„	1000$
3	premje po	500$	1500$
8	„ „	200$	1:600$
19	„ „	100$	1·900$
70	„ „	50$	3:500$
250	„ „	30$	7:500$
480	„ „	10$	

dla 2 ostatnich num.
1-o i 3-o premjum 4:800$
1600 „ 10$
dla num. mających ostat. liczbę 1. prem. 16:000$
2.434 premji i końc. 72:800$000
Losowanie w czwartki
Cały bilet 10$, odcinek 1$000
Plan popularny, bilet ma 10 odcinków
Wybierz swój numer

NIEPOGODA SPRZYJA ABISYŃCZYKOM

Ustawiczna ulewa nie pozwala włochom posuwać się naprzód, lecz właśnie abisyńczycy zdołali z tego powodu ściągnąć liczne oddziały do fotyfikacyj w Gorabás.

Karol Nowina w S. Paulo

Dnia 27 października we Frontão Boa Vista o godz. 9-tej wieczór wystąpi sławny mistrz walki wolno-amerykańskiej Karol Nowina, siostrzeniec Zbyszków Cyganiewiczów, w walce z szampjonem żydowskim Abramem Kapłanem. Część dochodu z widowiska p. Nowina przeznacza na budowę Domu Polskiego w S. Paulo.

Co Skarżyński ma do gry w „bisze"?

— Opowie Wam znany gadula Gaduliński za tydzień w swej gawędzie.

„Dla Ciebie Polsko i dla twej chwały"

Towarzystwo Junak obchodzi dnia 27 b. m. 14-lecie swego założenia.

JÓZEF WIŚNIK

Kilka lat owocnej pracy minęło i dziś Junak jest najpotężniejszą organizacją w Ameryce Południowej.

Cel Junaka jest uwidoczniony w powyższem haśle. Jak widzimy jest to cel wzniosły i obowiązkiem każdego dobrego Polaka jest wspomagać tych, którzy do tego celu dążą.

Dotychczas Junak kroczył po drodze ściśle wymierzonej i oby nigdy z niej nie zeszedł.

W celu uczczenia tej daty ułożono urozmaicony program.

Na wstępie odbędzie się tradycyjny już bieg uliczny na dystans 3.500 metrów.

W biegu tym w obronie barw junackich stają biegacze powszechnie znani, a między nimi zasługują na wyróżnienie: Wiśnik, dwukrotny zwycięzca Wiśniewski, Sobociński, Kinzelman i inni, którzy napewno nie pozwolą wydrzeć sobie laurów zwycięstwa.

Po południu odbędą się emocjonujące mecze piłki, nożnej, na boisku Junaka, między drużynami.

Savoia x Ipiranga
Junak x Ferroviario
Palestra x Britania.

O godz. 20 wieczorem wielbiciele sportu będą mogli podziwiać dzielnych Junaków, starających się o zwycięstwo w meczach koszykówki i siatkówki.

W meczach tych wezmą udział następujące drużyny kurytybskie: Kurytyba, Atletico, Teuto i Junak

W dniu tym, wszyscy Polacy powinni udać się na boiska, na których odbędą się mecze, gdzie będą mogli przyjemnie i pożytecznie spędzić dzień, dodając graczom otuchy w rozstrzygających chwilach ażeby wiedzieli, że mają za sobą sympatję polonji brazylijskiej i wytrwali nadal w borykaniach o chwałę imienia polskiego.

BANCO DO BRASIL
(Bank Brazylijski)
Praça Tiradentes, 415
Curityba — Paraná.

Kapitał 100.000:000$000
Kapitał rezerwowy 235.000:000$000

Załatwia wszelkie obroty bankowe za pośrednictwem filij rozsianych w najgłówniejszych miastach Brazylji.

Otwiera konta czekowe od 50$000 w górę.

Załatwia się po polsku.

22-47

KURS MILREJSA

Dolar USA	17$800
Złoty polski	3$400

Z TOWARZYSTW

ZWIĄZEK POLSKI W KURYTYBIE

Zarząd Związku Polskiego zaprasza swoich członków na **Zabawę Taneczną** która się odbędzie dnia 26-go b. m. w lokalu własnym.

Początek o godz. 9-ej wieczorem
Wstęp bezpłatny i tylko dla członków.

Stowarzyszenie Studentów „Sarmacja"

W imieniu Zarządu komunikuję, że Półroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Studentów „Sarmacja", odbędzie się dnia 10 go listopada b. r., o godzinie 1-szej po południu w pierwszym terminie lub w drugim o godzinę później, na które zapraszamy wszystkich członków.

Za Zarząd
Jan Radziminski - Sekretarz

Z. P. O. K.

Z okazji dwuletniej rocznicy założenia Z. P. O. K. która przypada na dzień 28-go października, odbędzie się we własnym lokalu, przy Avenida Vicente Machado Nr. 317 herbatka.

Na niniejszą zaprasza się wszystkie członkinie z rodzinami, Koło Młodych i sympatyków.

Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

W przeciągu 10 godzin wykonujemy ubrania pierwszorzędne na miarę, tak z dostarczonego nam, jak i z własnego materjału.

Ubranie, zamówione rano, dostarczamy tegoż dnia wieczorem. Posiadamy zawsze na składzie wielki wybór kaszmirów wełnianych i tak zw. cassinet, oraz materjałów lnianych drelichów. imitujących sukno.

Największa pracownia ubrań gotowych
SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWNA
Zakład krawiecki i pracownia gotowych ubrań
CENY BEZKONKURENCYJNE
Praça Dr Generoso Marques, 286 obok Prefektury

CASA NICE
KORZYSTAJCIE Z OKAZJI
Wielki wybór materjałów łokciowych sprowadzanych wprost z najlepszych fabryk z Rio, São Paulo i Santa Catharina sprzedaje po cenach kosztów
Sprzedaje się w tym miesiącu 20 procent taniej od wszystkich innych, by publiczność zachęcić do kupna, dając jej towar tani i dobry
Obok CASA NICE stają autobusy, przyjeżdżające z różnych miejscowości z poza Kurytyby
WŁASCICIEL: CHUCRALLA SIMÃO